Sroda, 30 czerwca 1937 - Nr. 147
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

10 GR.

10 stron

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — — — — — — —

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-16, Konto czekowe P. K. O. 206,868.

Wysiłkiem nieustannym musimy odrabiać wiekowe zaniedbania na morzu

Przemówienie Pana Prezydenta R. P. z okazji „Tygodnia Morza"

Warszawa. (PAT) W dniu wczorajszym P. Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił przez radio z okazji „Święta Morza" następujące przemówienie:

Rok rocznie naród polski święci „Dzień Morza". W dniu tym rok rocznie od codziennej pracy się odrywa, by baczniejszym spojrzeniem objąć swoją nadmorską ojcowiznę i niezmierzone przestrzenie oceanów.

One to jednoczą nas wszystkich we wspólnym dążeniu do lepszej przyszłości, one łączą nas ze światem, wprowadzają na wolne, granicami nie przecięte, dla wszystkich jednakowo dostępne szlaki.

Handel morski i przemysł, własna bandera handlowa, własna marynarka wojenna i porty, a nade wszystko GDYNIA, Gdynia-miasto stutysięczne — port światowy — jeszcze wczoraj mała wioska rybacka, dziś węzeł gospodarczy, trzydziesto-cztero milionowego państwa. Oto sprawy, dla których rozważania skupiamy się rok rocznie w „Dniu Morza".

Gdy ogarniam obraz naszego dorobku morskiego — to widzę nietylko tętniące życiem wybrzeże, nie tylko ramiona linii okrętowych wyciągnięte do dalekich portów — słowem — nietylko to wszystko, co wielokrotnie pomnaża materialnie naszą siłę gospodarczą — lecz widzę także objaw rodzących się w nas wartości duchowych, będących cechą ludzi morza, ludzi zahartowanych w pracy i walce z żywiołem.

Surowość życia morskiego, zrodzona w potężnym oddechu oceanu, coraz powszechniej przyczynia się do wyzwolenia naszej duszy narodowej z małości i słabości.

Obchodzony co roku uroczyście w całej Polsce „Tydzień Morza" jest wyrazem nietylko naszych uczuć, ale także i przede wszystkim okresem narodowego rachunku sumienia w tej dziedzinie.

Dotychczas — obrachunek tej morskiej pracy wyrażał się zawsze imponującym dorobkiem, rekordami wysiłku i pracy. Ale musimy sobie uprzytomnić, że nawet najbardziej wydajny rezultat naszej pracy na morzu nie będzie na miarę naszych potrzeb. Bo wiekowe są nasze zaległości i zaniedbania na wybrzeżu i na morzu — zaniedbania, które dzisiejsze pokolenie Polaków musi wysiłkiem nieustannym odrabiać.

Pamiętać musimy również, że niedość jest mieć własny brzeg morski, niedość własne statki, że niedość prowadzić własny handel morski. Pamiętać musimy nieustannie o zapewnieniu bezpieczeństwa tej polskiej pracy na wybrzeżu i na morzu. Dlatego chcemy mieć MARYNARKĘ WOJENNĄ odpowiednią potrzebom i wielkości Państwa Polskiego.

Zapatrzeni w dalekie horyzonty mórz, winniśmy przez poznanie i ukochanie rozlicznych spraw morskich budzić i pogłębiać w sobie pragnienie, by nasza flota powiększała się dalej corocznie nie tylko o statki handlowe, które w głębiach swych ładowni niosą w świat produkty naszej pracy i zwożą potrzebne nam surowce — ale by stalowe burty okrętów wojennych zapewniały bezpieczeństwo tej pracy.

Strzelisty akt wiary stutysięcznej rzeszy

podczas uroczystości zamknięcia Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu

Poznań. (PAT) Wczoraj na zakończenie uroczystości związanych z Kongresem Chrystusa Króla w Poznaniu odbyła się na pl. Wolności **uroczysta msza pontyfikalna.**

Ulicami posuwały się koncentrycznie ku pl. Wolności nieskończone pochody organizacyj i stowarzyszeń z rozwiniętymi chorągwiami.

Po porannej mszy św. dla dzieci, odprawionej przez ks. kard. Verdier, pl. Wolności i sąsiednie ulice zapełniły się wkrótce tłumem, dochodzącym do 100 tysięcy osób. Nad morzem głów falował barwny las kilku tysięcy sztandarów.

Na tarasie kolumnowym biblioteki Raczyńskich ustawił się w śnieżnych komżach słynny poznański chór archikatedralny ze swoim dyrygentem msgr. dr. Gieburowskim.

Olbrzymi, 14-metrowej wysokości ołtarz u skrzyżowaniu Al. Marcinkowskiego i ul. Nowej, flankowany był z prawej strony szpalerem korporacyj akademickich, po lewej przez niższy kler z całej archidiecezji. Pierwsze rzędy foteli zajął episkopat i wyższe duchowieństwo krajowe i zagraniczne z biskupem morskim ks. dr. Okoniewskim, generalicją, przedstawiciele władz i instytucyj.

O godz. 10 wszedł na stopnie ołtarza metropolita mohylowski Ropp w towarzystwie 5 arcybiskupów. Krótko przed przybyciem legata papieskiego publiczność powstała z miejsc, aby przywitać reprezentanta Rządu min. W. R. i O. P. Świętosławskiego, który zajął miejsce na 2-giej kondygnacji ołtarza, u jego boku wojewoda poznański płk. Maruszewski. Naprzeciwko, na tronach, ustawionych po lewej stronie ołtarza, zasiedli kardynałowie, Prymas Francji Verdier, Prymas Austrii Innitzer i ks. kardynał Kakowski. Na Al. Marcinkowskiego zajechał. zaprzężony w 6 koni powóz, wiozący legata papieskiego, otoczony szwadronem strzelców konnych.

Wśród dźwięków fanfar, Prymas Polski ks. kard. Hlond wszedł pod baldachimem na stopnie ołtarza i zajął miejsce na purpurowym tronie, znajdującym się na najwyższej kondygnacji u stopni ołtarza.

Rozpoczęła się uroczysta msza pontyfikalna, celebrowana przez legata papieskiego w asyście 6-ciu księży infułatów i kanoników.

Podniosłe kazanie o niebezpieczeństwie liberalizmu bezbożniczego i konieczności przeciwstawienia mu zasad chrześcijańskich obróconych w czyn, wygłosił w językach polskim, francuskim i niemieckim ks. biskup polowy Gawlina.

Po udzieleniu tłumom błogosławieństwa, z którym w myśl orędzia Ojca św. połączony był całkowity odpust, legat papieski ks. kard. Hlond, p. min. Świętosławski, dostojnicy kościelni i świeccy odjechali do Seminarium Duchownego, gdzie odbyło się śniadanie w ścisłym gronie. W czasie śniadania wygłosił przemówienie p. min. Świętosławski.

Skoro tylko zakończyła się msza pontyfikalna na pl. Wolności, niebo pokryło się chmurami, rozpętała się krótka, lecz gwałtowna burza z piorunami i ulewnym deszczem, która nieomal z programową precyzją oszczędziła tłumom niemiłej niespodzianki w czasie trwania podniosłego nabożeństwa.

Po południu o godz. 16 odbyła się międzynarodowa manifestacja katolicka pod pomnikiem Najśw. Serca Jezusa przy Pl. Marszałka Piłsudskiego. Tłumy wiernych, które obliczają na około 30.000, zapełniły szczelnie cały plac przed pomnikiem i przyległe ulice. Po prawej stronie figury Chrystusa ustawiono tron dla legata papieskiego. Ponieważ w międzyczasie zaczął padać rzęsisty deszcz i niebo zaciągnęło się ciężkimi chmurami, J. E. Ks. Kard. Prymas Hlond zarządził skrócenie programu z blisko 2 i pół godziny do 30 minut. Uroczystości ograniczyły się do powitania legata papieskiego, po czym nastąpił wspólny śpiew zebranych tłumów „Chrystus vincit". Z kolei odbyło się wzruszające w swej prostocie odmówienie przez wszystkie grupy narodowe w ich własnych językach wyznania wiary. Modlitwa odbyła się wspólnie.

Po odśpiewaniu „Tu es Petrus" przemówił do zebranych rzesz legat papieski, wskazując na znaczenie Kongresu Chrystusa Króla i Zjazdu Katolickiego, udzielając następnie zgromadzonym błogosławieństwa papieskiego. Na zakończenie odśpiewano chórem „Boże coś Polskę", po czym tłumy rozeszły się.

Odjeżdżającego legata żegnano hymnem papieskim.

Na tym uroczystości związane z odbyciem w Poznaniu Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla i Zjazdem Katolickim zostały zakończone.

Robotnik współtwórcą wartości narodu

Mowa płk. Koca w Katowicach

W ub. poniedziałek o godz. 17 w sali śląskich technicznych zakładów naukowych odbyło się na zaproszenie marszałka sejmu śląskiego, Karola Grzesika, zebranie działaczy społecznych i politycznych Śląska.

Kilka minut po godz. 17 przybył płk. Koc w towarzystwie wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego i prezydenta m. Warszawy, Stefana Grażyńskiego. Zebranie zagaił marszałek Grzesik, który podkreśliwszy, że Śląsk niejednokrotnie już dawał dowody solidarności narodowej, wyraził przekonanie, że hasło to w krótkim czasie zostanie zrealizowane.

Następnie zabrał głos płk. Koc:

Obywatele!

Pierwsze miesiące budowy Obozu Zjednoczenia Narodowego wkładają na mnie obowiązki i tyle pracy, że nie mogę w tej początkowej fazie prac organizacyjnych brać udziału w regionalnych zjazdach naszej organizacji. Mimo to uczyniłem wszystko, aby nie pozbyć się radości pobytu wśród was, obywatele śląscy.

Śląsk — ta prastara ziemia polska, najdłużej od macierzy oderwana, a zasługą ojców waszych i waszą zachowana w wierności Ojczyźnie — jest sercu polskiemu szczególnie droga i umiłowana.

Dzieje walk waszych o narodowe oblicze Śląska, ostatnia karta tych walk, — powstanie śląskie — to najpiękniejsze karty wielkiej historii zmagań się narodu polskiego o wolność i wielkość Polski. Dla całej Polski są one nie tylko wspomnieniami boha-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

(Ciąg dalszy ze str. 1)

terskiej przeszłości — są one żywym przykładem, co może sprawić karny duch ludu polskiego, są wielką nauką, gdzie należy szukać źródeł siły polskiej i jak przyszłość i Narodu i Państwa budować.

Śląsk w wielkiej rodzinie różnych dzielnic Polski ma wyraźny charakter dzielnicy przede wszystkim robotniczej. Robotnik śląski budował wielkość gospodarczą Śląska — robotnik śląski powołany jest, aby stał na straży tej wielkości i aby znaczenie Śląska dla państwa gruntował.

Dla tego wśród was właśnie chcę powiedzieć o liniach kierunkowych sprawy robotniczej w Polsce.

Musimy prace nasze jednocześnie i harmonijnie rozwijać w dwóch zasadniczych dla sprawy kierunkach:

1) Musimy wiedzieć, jak chcemy zmienić i kształtować stosunek robotnika polskiego do warsztatu pracy, narodu i państwa, tak, aby ten stosunek uspołecznić nie według obcych nam wzorów egoizmu klasowego.

2) Musimy dalej wiedzieć, czego żądać będziemy, aby uspołecznić stosunek do spraw robotniczych tych czynników, które byt robotnika polskiego po za nim kształtują.

W pierwszym zakresie sprawić mamy, aby robotnik polski nie czuł się tylko techniczną siłą roboczą, ale aby stał się świadomym współtwórcą gospodarczych i moralnych wartości narodu — w drugim mobilizować będziemy wszystkie siły i środki państwa i całego społeczeństwa, aby wspólnym, planowym wysiłkiem stale i wytrwale poprawiać warunki, w jakich żyje i pracuje robotnik polski.

Oba te zadania mogą być dobrze wykonane tylko z najwyższym udziałem samych robotników. Siła i znaczenie świata robotniczego w państwie jest zależna od jego poczucia narodowego i państwowego oraz od jego organizacyjnego zjednoczenia.

W ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego rozpoczynamy wspólną pracę o lepsze jutro dla całego narodu i państwa — z niezłomną wiarą w jej powodzenie.

Do prezydium okręgu śląskiego O. Z. N. powołani zostali: prezes — marszałek sejmu śląskiego Karol Grzesik, wiceprezesi — sen. Kornke Rudolf, sen. Grajek Michał, poseł Palarczyk Karol, sekretarz — Kandora Jan, zastępca sekretarza — Koraszewski Czesław, skarbnik — Kowalczyk Tomasz, zastępca skarbnika — dr. Mazurkiewicz, ławnicy — poseł Fesser, dr. Dąbrowski Włodzimierz, dr. Kujawska Maria, dyr. Kudlicki i poseł Paweł Kubik.

Do rady okręgu powołanych zostało 85 osób z wiceprezesami rady sen. Pawelcem i posłem Pietrzakiem na czele.

Z kolei prez. m. Warszawy min. Starzyński w dłuższym przemówieniu rozwinął tezy deklaracji ideowej płk. Koca. Mówca oświadczył m. in., że do pracy nad konsolidacją narodu musimy stanąć wszyscy, albowiem historia nas uczy, że zwyciężaliśmy wtedy, kiedy wszyscy szliśmy do boju. Do tej pracy codziennej, żmudnej i ciężkiej, w myśl wskazań Marszałka Śmigłego-Rydza, Śląsk — który przez 600 lat umiał skutecznie bronić mowy ojczystej i polskości tej ziemi — jest jak najlepiej zaprawiony.

Przemówienia płk. Koca i prezydenta Starzyńskiego przerywane były często gromkimi oklaskami.

Opuszczającemu salę płk. Kocowi zgotowano długotrwałą owację.

Amerykańskie i angielskie okręty wojenne w porcie kilońskim

Kilonia (PAT.) Pancerniki amerykańskie „New York". „Wyoming" i „Arkansas" które stały tutaj od 20 czerwca, opuściły port wojenny Kilonii, kierując się do portu Funchal na Maderze.

Wczoraj rano zaś przybyły do portu wojennego w Kilonii angielskie łodzie podwodne. W skład flotyli wchodzą: okręt baza „Lucia". oraz łodzie „Narval". „Porpoise" „Starfish" i „Swordfish". Po przejściu przez śluzę w Holtenau flotyla łodzi podwodnych odeszła w dalszą drogę do Anglii.

Szczęśliwy Duesseldorf

Duesseldorf (PAT). Miasto Duesseldorf znalazło się w szczęśliwej sytuacji finansowej. Władze miejskie postanowiły w najbliższym czasie przeprowadzić obniżkę podatków, gdyż na podstawie wyników za rok gospodarczy 1936 zdołano zaoszczędzić poważniejsze kwoty, przekraczające 2 miliony marek.

Wizyta króla Karola

w Centr. Instytucie Wych. Fiz. na Bielanach

Warszawa, 29. 6. (PAT). Wczoraj po południu Jego Królewska Mość król Karol II-gi zwiedził wraz z ks. Michałem Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach.

Zgromadzona na ulicach publiczność serdecznie witała J. K. Mość, ubranego w mundur pułkownika wojsk polskich.

Wysiadającego z samochodu J. K. Mość powitał dyrektor PUWF gen. Olszyna - Wilczyński, po czym złożył meldunek dyrektor Centralnego Instytutu W. F. płk. dr. Gilewicz.

J. K. Mość zwiedził wraz z ks. Michałem szczegółowo wszystkie urządzenia instytutu, pracownie, sale wykładowe, laboratoria, pływalnie, internat żeński i męski oraz objechał boiska sportowe.

J. K. Mość pozostał w CIWF czas dłuższy, żywo interesując się pracami Instytutu oraz systemem nauczania.

Przed wyjazdem J. K. Mość wpisał się do księgi pamiątkowej Instytutu.

Gród podwawelski gotów na przyjęcie Dostojnych Gości

Kraków, 29. 6. (PAT.) W związku z dzisiejszym przyjazdem do Krakowa króla Karola II-go, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego-Rydza i wielkiego wojewody księcia Michała, całe miasto przybrało odświętny wygląd. Od pięknie i artystycznie ozdobionego dworca kolejowego wzdłuż trasy, którą posuwać się będzie orszak królewski i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dworca kolejowego na Wawel, z wyniosłych masztów, zdobnych u szczytu emblematami królestwa Rumunii i Rzeczypospolitej, zwisają wielkie flagi o barwach państwowych rumuńskich i polskich.

Popiersia Marszałka Józefa Piłsudskiego na gmachu dworca kolejowego i u wylotu ul. Straszewskiego i Piłsudskiego przybrano pięknie zielenią i draperiami o barwach państwowych i orderów Virtuti Militari. Również od Krakowa po Sowiniec pięknie przystrojono całą drogę flagami i zielenią.

Ze szczytu kopca na Sowińcu, z wysokiego masztu, powiewa wielka flaga o barwach państwowych. Poniżej pierścień chorągwi polskich i rumuńskich zdobi szczyt kopca. Okazale w swojej strojnej szacie wyglądają historyczne Oleandry i kopiec Tadeusza Kościuszki.

Naczelny Wódz przemówił do sokolstwa polskiego

przez usta swego zastępcy gen. Berbeckiego

Kulminacyjny dzień uroczystości sokolich w Katowicach

Katowice (PAT). Wczorajszy dzień był punktem kulminacyjnym uroczystości związanych z 8-ym Zlotem Sokolstwa Polskiego.

Na polu wyścigowym na przedmieściu Brynów na trybunie toru ustawiono na podwyższeniu ołtarz polowy.Olbrzymi plac wypełnili sokoli z całego kraju oraz z Czechosłowacji, Niemiec, Ameryki, Rumunii, Francji, Holandii i Belgii. Za oddziałami sokolstwa ugrupowały się oddziały innych organizacyj oraz tłumy ludności.

O godz. 9-tej rano przybył **przedstawiciel Marszałka Śmigłego - Rydza gen. Berbecki**, który przy dźwiękach hymnu narodowego w otoczeniu prezesa Związku Sokolstwa Arciszewskiego i starszyzny sokolej odbył przegląd zgromadzonych oddziałów, po czym zajął miejsce przed ołtarzem. Obok gen. Berbeckiego zasiedli: wojewoda śląski dr. Grażyński, marszałek Sejmu śląskiego Grzesik, prezes Arciszewski i płk. Sadowski.

Uroczystą mszę św. odprawił ks. biskup Adamski, podniosłe kazanie wygłosił naczelny kapelan Związku Sokolstwa Polskiego ks. prałat Jachimecki, po czym przemówił ks. biskup Adamski, który powitał Sokolstwo w imieniu ks. kardynała Hlonda, udzielając obecnym błogosławieństwa.

W dalszym ciągu uroczystości przemówił prezes Arciszewski, składając hołd prymasowi Hlondowi i **meldując Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi gotowość sokolstwa do obrony Ojczyzny do ostatniej kropli krwi.**

Życzenia Naczelnego Wodza

Po tym przemówieniu odśpiewano „Rotę". Z kolei zabrał głos **gen. Berbecki,** wygłaszając następujące przemówienie.

„W imieniu Wodza Naczelnego wszystkich sił zbrojnych Polski i całego narodu pod bronią, Tego, który powołany został, ażeby zbrojny naród prowadzić do zmagań z wrogiem i po drodze ku mocarstwowej Polsce, w imieniu Marszałka Śmigłego-Rydza witam Zlot Sokolstwa Polskiego: SZCZĘŚĆ WAM BOŻE.

Gdy nad Polską była noc, **byliście ze swoją czerwienią i białością tymi, którzy świetlaną przyszłość.** Dziś mroki są roz- **świetelaną przyszłość.** Dziś mroki są rozsiane, dziś jest dzień Niepodległości. Dziś Wódz gromadzi siły, ażeby ugruntować Polskę mocarstwową, ażeby zaimponować i wykazać siłę i zwartość i jedność narodu całemu światu. Dziś już nie ma miejsca na zwątpienia i na niezdecydowanie. Dziś Wódz Naczelny wzywa całą Polskę do jednego zwartego szeregu obrońców Ojczyzny. Jedynym hasłem, jakie postawił, kiedy stanął na czele Generalnego Inspektoratu Polskich Sił Zbrojnych było: **Cały naród pod broń, cały naród do obrony Ojczyzny.**

I patrząc na wasze zwarte szeregi zamelduję Wodzowi Naczelnemu, że wy bez wahania dalszego i bez zwątpienia pod jego przewodnictwem wraz z karnymi szeregami wojska polskiego staniecie w ogromnych masach narodu polskiego ku obronie granic Ojczyzny i ku wzmocnieniu jej mocy mocarstwowej.

Gdzie są zwarte masy Polaków, tam myśl biegnie ku Ojczyźnie. Ojczyzna nasza jest silna, dopóki jest jednością, nie rozdarta niesnaskami. Dopóki cała i bez wyjątku idzie drogą budowania mocy polskiej.

I dlatego każdy Polak w chwili tak uroczystej pomyśli o tym symbolu jedności całego państwa polskiego i całego narodu i wraz ze mną krzyknie:

Włodarz ziemi polskiej Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Głowa Państwa Ignacy Mościcki niech żyje!

Jeżeli w jedności siła Ojczyzny, to siła armii jest również w zwartości i idei. Tym, że ta armia pójdzie jak jeden człowiek, że cały naród lunie na wroga, symbolem i gwarancją jest osoba Wodza Naczelnego. **Wódz Naczelny zbrojnego narodu polskiego Marszałek Śmigły-Rydz niech żyje!**

Sokolstwo polskie, które wzmocni szeregi armii polskiej i wzniosłą ideą narodową i siłą ciała i ducha — **Sokolstwo Polskie niech żyje!**

Okrzyki na cześć Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego-Rydza zebrane sokolstwo trzykrotnie z entuzjazmem podjęło, orkiestra zaś odegrała hymn narodowy. Po wzniesieniu przez gen. Berbeckiego okrzyku na cześć sokolstwa polskiego orkiestra odegrała marsza sokolego.

Po zakończeniu uroczystości zebrane oddziały zaczęły się przegrupowywać do defilady, która trwała 2 godziny.

Niech żyją „Polonia" i „Belgica"

Znamienne oświadczenie zwycięzcy tegorocznego Gordon-Bennetta, Demuytera

Warszawa (PAT). Znany aeronauta belgijski Demuyter zwycięzca w ostatnich zawodach o puchar Gordon-Bennetta nadesłał do redakcji P. A. T. następujące oświadczenie:

„Jestem szczęśliwy z powodu nowego zwycięstwa balonu „Belgica". Nie mogę jednak nie wyrazić swego zachwytu nad wspaniałym wyczynem balonu „Polonia", który był pilotowany przez kpt. Janusza, mego znakomitego przyjaciela, żeglarza pełnego entuzjazmu i doświadczenia naukowego: kpt. Janusz zasłużył na zwycięstwo tak samo jak i ja.

Do przyszłego roku. Niech żyje przyjaźń naszych obu krajów. Niech żyją: „Polonia" i „Belgica".

(—) E. Demuyter.

Giełdy francuskie zamknięte

Chautemps zażądał dla rządu pełnomocnictw... Bluma

Paryż, 29. 6. (PAT.) Po całonocnych naradach rząd postanowił w obliczu sytuacji finansowej, jaka się wytworzyła — wystąpić do parlamentu z żądaniem równie szerokich i nieograniczonych pełnomocnictw, jak te, których żądał w swoim czasie premier Blum, a nawet o tyle szerszych, że z wykluczeniem poprawki zabraniającej rządowi dewaluacji. W kuluarach parlamentu wyrażają opinię, że premier Chautemps spodziewa się, iż rząd uzyska tym razem w senacie konieczną większość.

Gorączkowe obrady trwały wczoraj wieczorem i dziś rano. Ogłoszenię o godz. 1 w nocy dekretu, przewidującego zamknięcie giełdy na czas nieograniczony, jak również ogłoszenie moratorium płatności należytości handlowych, opiewających w walutach zagranicznych lub w złocie dało odczuć, że rząd stoi znowu wobec daleko idących operacyj finansowych.

Projektowana ustawa o pełnomocnictwach zostanie dziś po południu natychmiast po odczytaniu deklaracji rządowej złożona izbie deputowanych, która bez zwłoki przystąpi do obrad. Należy się liczyć z możliwością nocnego posiedzenia Izby.

Przez całą noc pomiędzy Paryżem, Nowym Jorkiem, Waszyngtonem i Londynem, prowadzone były rozmowy telefoniczne, mające na celu uzgodnienie nowych posunięć rządu francuskiego z trójstronnym układem finansowym.

W kuluarach zapewniają, że rząd będzie się starał ratować franka przede wszystkim drogą szerokich oszczędności i nowych podatków.

Francuski dziennik urzędowy ogłosił już dekret o zamknięciu giełd francuskich od dnia 29 czerwca aż do daty, którą ustali osobnym rozporządzeniem minister finansów.

Paryż, 29. 6. (PAT.) Zamknięcie giełdy we Francji spowodowało jednocześnie zaniechanie wszelkich notowań dewizowych. Jednocześnie na mocy układu frank nie był notowany ani w Londynie ani w N. Jorku.

Polsko-rumuńskie braterstwo broni

Król Karol wśród żołnierzy Wielkopolskich

Wspaniałe uroczystości wojskowe w Biedrusku

Biedrusk (PAT) W oczekiwaniu na przyjazd J. K. Mości Króla Karola i J. K. W. ks. Michała, Biedrusk przybrał odświętną szatę. Wzdłuż krętej szosy wśród lasów, wiodących na poligon, z masztów powiewały flagi o barwach narodowych rumuńskich i polskich. Pogoda piękna. Peron dworca w Bolechowie został bogato udekorowany.

O godz. 5,25 rano przybywa na stację w Bolechowie pociąg specjalny, wiozący wyższych oficerów polskich i przedstawicieli prasy. O godz. 6 rano na peronie dworca w Bolechowie stanęła kompania chorągwiana 57 pp. z orkiestrą. W chwilę po tym przybywa wojewoda poznański Maruszewski, by powitać monarchę.

Uroczyste powitanie na dworcu w Bolechowie

O godz. 6.10 wjeżdża wolno na stację pociąg królewski. Lokomotywa cała w zieleni przybrana chorągiewkami o barwach narodowych rumuńskich i polskich. Na przedzie maszyny wielkie godło królewskie i orzeł biały.



Fragment z uroczystości złożenia przez J. K. M. króla Karola II wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Reprodukujemy moment oddawania przez J. K. M. króla Karola żołnierskiej czci polskiemu Nieznanemu Żołnierzowi. Obok J. K. M. stoi ks. Michał.

Kompania chorągwiana prezentuje broń. Orkiestra gra hymn narodowy rumuński. Król pozostaje w swoim wagonie, spożywając z księciem Michałem pierwsze śniadanie. Z dala słychać odgłosy strzałów armatnich.

O godz. 6,30 JK Mość w towarzystwie ks. Michała wysiada z wagonu. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego rumuńskiego. Pada komenda „baczność". Kompania chorągwiana prezentuje broń. Dowódca kompanii podchodzi na 9 kroków, salutuje trzykrotnie szablą i składa JKM meldunek. — Król w towarzystwie ks. Michała i Marszałka Śmigłego Rydza przechodzi przed frontem kompanii, po czym wita się z generałem Knoll-Kownackim i wojewodą Maruszewskim.

Król ubrany jest w mundur polowy marszałka armii rumuńskiej koloru khaki, pas złocony. JK W. ks. Michał występuje również w mundurze polowym z odznakami kaprala podchorążego.

Marszałek Śmigły Rydz wystąpił w mundurze polowym, minister Beck w mundurze pułkownika artylerii konnej.

Król Karol II wsiada do samochodu z Marszałkiem Śmigłym Rydzem, w drugim samochodzie zajmuje miejsce Wielki Wojewoda ks. Michał z inspektorem armii gen. Fabrycym. Kolejno wsiadają do samochodu minister Beck. gen. Kasprzycki, szef sztabu głównego Stachiewicz, gen. Glatz, wiceminister gen. Głuchowski i pozostałe osobistości. Długi korowód samochodów wyrusza w kierunku Biedruska.

Ćwiczenia wojskowe

Ludność zgromadzona wzdłuż szosy, owacyjnie wita króla.

Po przyjeździe JKM wraz z otoczeniem na teren poligonu odbyły się ćwiczenia wojskowe, które trwały do godz. 9 min. 45.

O ćwiczeniach dają znać głośne odgłosy strzałów armatnich, głuchy terkot karabinów maszynowych i potężny warkot motorów samolotów, które co chwila przelatują nad terenem ćwiczeń. Piękna pogoda trwa w dalszym ciągu.

Król Karol II obserwował z ogromnym zainteresowaniem ćwiczenia wojskowe. Monarcha nie był tylko widzem, lecz żywo dyskutował nad zagadnieniami taktyki wojskowej i współdziałaniu poszczególnych oddziałów broni.

W pewnej chwili ćwiczeń Król przyjął raport o wyniku ćwiczeń i wyraził decyzję naocznego zbadania terenu.

Jeden z generałów towarzyszących królowi zwrócił królowi uwagę na niebezpieczeństwo związane z przebywaniem na terenie obstrzału.

— To mi nie przeszkadza rzekł król dwukrotnie, po czym dodał:

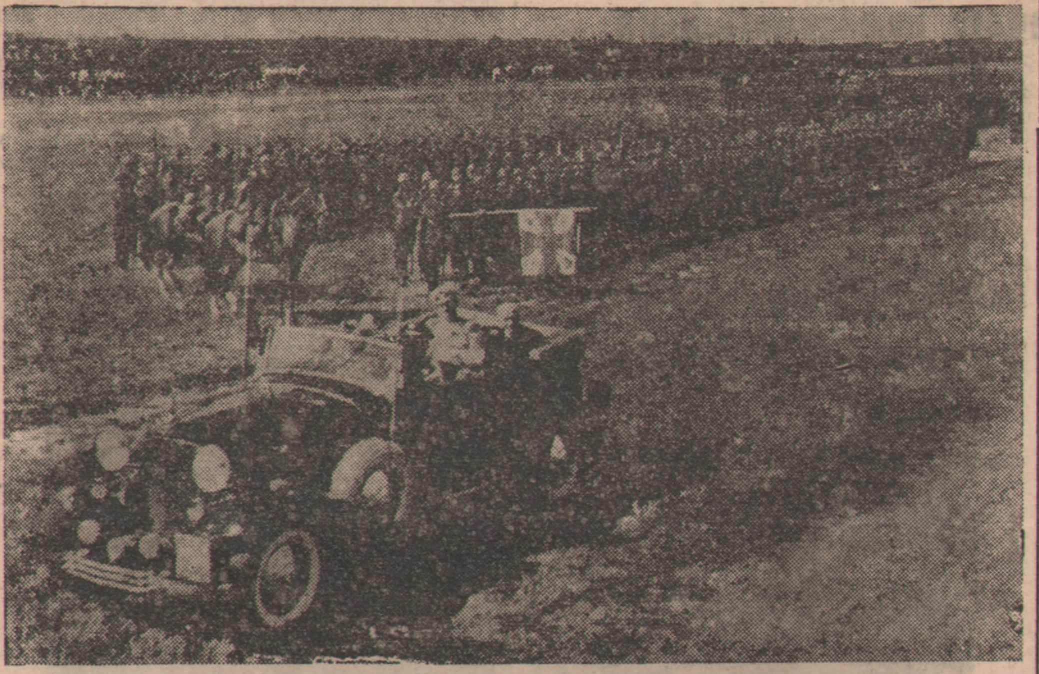
— To mi nie uniemożliwi naocznego obejrzenia terenu — po tych słowach król wraz z najbliższym otoczeniem udał się na teren zbombardowany, stwierdzając bezpośrednio wyniki ataku.

Mundur polskiego pułkownika czeka na króla

O godz. 10 m. 10 król Karol II w towarzystwie ks. Michała i Marszałka Śmigłego Rydza powrócił z terenu ćwiczeń wojskowych i udał się do zameczku w obozie w Biedrusku. Zameczek ten to letnia rezydencja dowódcy okręgu korpusu poznańskiego położony jest w pięknym parku, schodzącym tarasami ku Warcie. Zameczek utrzymany jest w stylu renesansowym. Na wieżyczce powiewa królewska flaga rumuńska. Przed zameczkiem stoi 4 ułanów fanfarzystów. Od strony południowej znajduje się pięknie ukwiecony taras, a przed nim bije fontanna.

Apartamenty królewskie mieszczą się na parterze. W saloniku meble stylowe obite są czerwonym materiałem. W wielkim salonie moc kwiatów. Na ścianie wisi obraz przedstawiający moment wzięcia przez powstańców wielkopol. do niewoli oddziału niemieckiego. Z salonu wyjście na taras W trzecim pokoju znajduje się ubieralnia królewska a w niej na stylowym krześle leży **mundur pułkownika wojsk polskich**, w którym JKM wystąpi w czasie defilady. Na tapczanie, przykrytym polskim kilimem leżą srebrne ostrogi, oficerska torba i pistolet Wszystko to wykonane w Polsce z materiałów polskich. Mundur JKM. i peleryna uszyte zostały z polskich materiałów przez nadwornego krawca królewskiego, według wzorów przesłanych do Bukaresztu. Czapkę i hełm wykonano w Polsce. Na mundurze widnieją trzy ordery wojenne: rumuński Krzyż Michała Walecznego, Krzyż Virtuti Militari oraz rumuński krzyż wojenny lotniczy. Poza tym gwiazdę orderu Orła Białego i Korony Rumuńskiej. Na naramiennikach haftowana cyfra królewska. Cyfrę królewską noszą od dziś na naramiennikach wszyscy oficerowie i strzelcy 57 pp. Cyfra królewska widnieje również na czaprakach.

O godz 10 m. 10 JKM przybywa na zameczek. Witają go dźwięki fanfar, odegrane przez 4 ułanów fanfarzystów. Król udaje się w towarzystwie Marszałka Śmigłego Rydza do swych apartamentów.



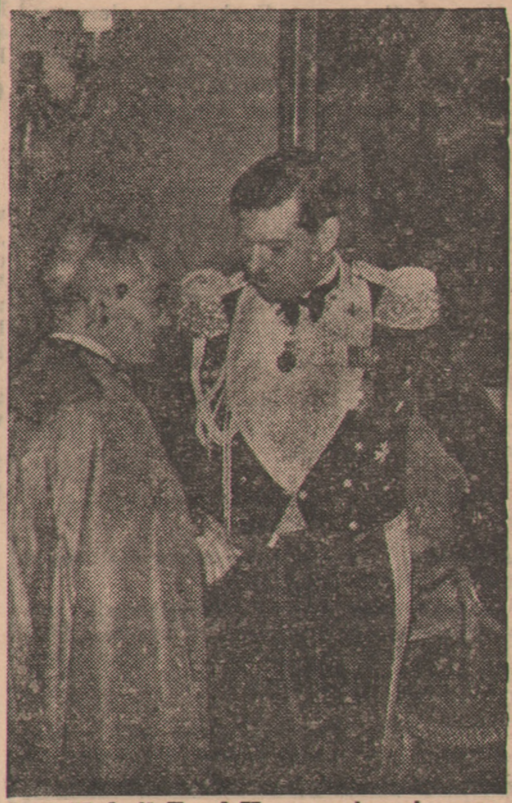
J. K. M. król Karol w towarzystwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, w czasie przeglądu oddziałów wojska polskiego, zgrupowanych na polu Mokotowskim przed wielką defiladą, która odbyła się na cześć króla Karola II.

Król wita się z pułkiem po polsku

W czasie gdy król przebywał na zameczku, pułk wraz z oddziałami broni towarzyszącej ustawia się w szyku, rozwiniętym w kilku rzutach. Trybuny wypełnione są szczelnie oficerami wszystkich rodzajów broni przedstawicielami miejscowego społeczeństwa oraz liczną publicznośią, przybyłą z Poznania i okolicy. Na chwilę przed przyjazdem króla przybywają przedstawiciele władz z wojewodą poznańskim, Maruszewskim i prezydentem m. Poznania, Więckowskim na czele.

Następuje uroczysta chwila przybycia króla. Orkiestra gra rumuński hymn narodowy, pułk prezentuje broń. Publiczność wznosi okrzyki na cześć JKM i obrzuca kwiatami samochód, którym król jedzie w towarzystwie Marszałka Śmigłego Rydza.

Do wysiadającego z samochodu króla podchodzi dowódca pułku, trzykrotnie salutuje szablą i składa raport:



J. K. M. król Karol II w przyjaznej rozmowie z J. E. Nuncjuszem Apostolskim w Warszawie msgr. Cortesi, podczas przyjęcia na Zamku.

„Wasza Królewska Mość, pułkownik Grodzki melduje posłusznie 57 pułk piechoty do przeglądu". Równocześnie dowódca pułku podaje stan oficerów, podoficerów i strzelców.

Po odebraniu raportu król Karol przechodzi przed frontem pułku, następnie powraca przed jego środek. Orkiestra przestaje grać. Król wita się z pułkiem, mówiąc głośno po polsku **„Czołem żołnierze"**, na co pułk odpowiada „Czołem Wasza Królewska Mość".

Następnie Marszałek Śmigły Rydz odczytuje przed frontem pułku orędzie P. Prezydenta RP o nadaniu królowi szefostwa 57 pp., po czym wręcza ten dokument królowi. W tym uroczystym momencie wojsko prezentuje broń, orkiestra gra hymn polski.

Po odegraniu hymnu dowódca pułku wydaje rozkaz „do nogi broń", pozostawiając pułk w postawie „na baczność", sam zaś podchodzi do króla na odległość kilku kroków, salutuje, po czym wygłasza następujące przemówienie:

„Wasza Królewska Mość!

57 pułk dumny i szczęśliwy z zaszczytu, jaki go spotkał przez przyjęcie szefostwa pułku przez Waszą Królewską Mość, prosi posłusznie o przyjęcie odznaki honorowej będącej symbolem braterstwa i związku krwi wszystkich żołnierzy pułku. Zaszczyt że odznakę 57 pułku piechoty przyjmie Wasza Królewska Mość, napawa nas największą dumą i będzie zawsze bodźcem do osiągnięcia najzaszczytniejszych wyników tak w pracy podczas pokoju, jak również zwycięskich sukcesów wojennych w obronie ojczyzny własnej i braterskiej, wielkiej Rumunii. Jako dowódca pułku, przyrzekam, iż pułk Waszej Królewskiej Mości okaże się godnym zaszczytu, jaki go dziś spotkał.

Jego Królewska Mość Karol II. król wielkiej Rumunii, szef naszego pułku — niech żyje".

Okrzyk ten pułk podchwycił 3-krotnie, prezentując broń, po czym orkiestra gra marsza pułkowego, a następnie hymn rumuński.

(Ciąg dalszy na str. 5-ej).

Sport i Kultura Fizyczna

Nasz tygodniowy Dodatek Sportowy

Międzynarodowy wyścig dookoła Polski

Napierała wygrywa pierwszy etap

W piątek rozpoczął się czwarty międzynarodowy wyścig kolarski dookoła Pclski. Pierwszy etap prowadzący z Warszawy do Kielc na dystansie 180 km. zakończył się klęską zawodników zagranicznych dla których warunki terenowe okazały się zbyt ciężkie.

DRUGI ETAP

W sobotę odbył się drugi etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski na trasie Kielce — Kraków długości 120 klm. Droga obfitowała w liczne defekty, które spowodowały, że prowadzenie zmieniało się ustawicznie.

Na stadion w Krakowie pierwszy wpadł Wasilewski o 5 mtr. przed Napierałą. Ostry finisz Napierały nie pomógł i Wasilewski kończy pierwszy etap.

Klasyfikacja drugiego etapu: 1) Wasilewski w czasie 3:48:37, 2) Napierała 3:48:37,2 3) Urbaniak 3:51:02.

W klasyfikacji drużywowej: 1) Polska (Wasilewski. Kapiak J.) 7:45:01, 2) PolskaII (Napierała i Ignaczak) 7:45:49,2, 3) Polska III (Wiśniewski i Urbaniak) 7:47:54.

Wogólnej klasyfikacji całego wyścigu: 1) Polska III w czasie 19:42:48, 2) Polska II 19:45:23,4 3) Polska I 19:46:18, 4) Polska IV 20:25:11,8, 5) Francja i Włochy 21:15:25,4, 6) Rumunia 21:30:38.6, 7) Węgry 21:43:48,6.

Indywidualnie prowadzi Napierała przed Wasilewskim, Urbaniakiem, Ignaczakiem i Kapiakiem.

TRZECI ETAP WYŚCIGU DOOKOŁA POLSKI

Katowice. W niedzielę odbył się start trzeciego etapu wyścigu.

Wyniki 3-go etapu przedstawiają się następująco: 1) Ignaczak w czasie 4:46,05 sek., 2) Wiśniewski 4:46,06. 3) Bambagiotti (Wł.) 4:46.06,4, 4) Kapiak Józef 4:46.08 5) Wasilewski 4:46,10.

W klasyfikacji drużynowej 3-go etapu: 1) Polska I w czasie 9:32,18, 2) Polska IV 9:32.35 3) Polska II 9:32,40, 4) Polska III 9:33,56,4, 5) druż. franc.-włoska 9:37,05.

4-TY ETAP WIŚCIGU KOLARSKIEGO DOOKOŁA POLSKI

Częstochowa. (PAT) We wtorek nastąpił w Chorzowie start do 4-go etapu na trasie Chorzów—Częstochowa. Dystans tego etapu wynosi 78 km.

Pierwsze miejsce zajął Wasilewski w czasie 2 godz. 8 min. 40 sek., 2) Kluj w czasie 2:08:44, 3) Wandor 2:08:44,2, 4) Napierała 2:08:46, 5) Wiśniewski 2:08:48.

Drużynowo: Polska I w czasie 4:17:21, Polska III 4:17:21,2, 3) Polska IV 4:17:38,2, 4) Polska II 4:19:08,6, 5) Węgry 4:19:08,6, 6) Rumunia 4:22:51.

Bieg kolarski KPW w Toruniu

W ub. niedzielę odbył się wyścig kolarski, zorganizowany przez Kol. Przysp. Wojskowe, na trasie Toruń—Barbarka—Toruń. Trasa biegu wynosiła 22 km. Udział w biegu wzięło 44 zawodników, do mety doszło 39.

Wyniki osiągnięte są następujące:

Klasa młodszych (do 32 lat): 1) Z. Cierpicki w czasie 45 min., 2) Myke, czas 45 min., 3) Kowalski, czas 45,25 min.

Klasa starszych (ponad 32 lata); 1) Glok w czasie 48.30 min. 2) Wunderlicht w czasie 50.30 min., 3) Polakowski (Chełmża) w czasie 52 min.

Organizacja zawodów bardzo sprawna.

Sukcesy sportowe Sokołów pomorskich

Na zawodach sportowych z okazji VIII zlotu sokolstwa polskiego w Katowicach, sokoli pomorscy odnieśli piękne sukcesy. W koszykówce Pomorze pokonało Kraków 27:24. **W lekkiej atletyce** w rzucie młotem Więckowski z Bydgoszczy uzyskał 3 miejsce 40,15 m., zaś 4 i 6-te Kiełpikowski i Kordas również z Bydgoszczy 39,36 i 32,24.

W rzucie kulą druhen: 1) Gackowska (Grudziądz) 10,39; 2) Pastwówna (Bydgoszcz) 9,33; 6) Oźdżanka (Grudz.) 8,49.

W biegu na 60 m.: 1) Staruszkiewiczówna (Grudz.) 8,5 m.; 2) Felska (Grudz.) 8,7; 3) Gawrońska (Grudz.) 8,8.

W podnoszeniu ciężarów poza konkursem: Żołądkowski z Bydgoszczy podniósł 197,5 kg.

W zawodach kolarskich poza konkursem Jabłoński z Torunia uzyskał najlepszy czas.

Zawody pływackie. Sztafeta 5×50 m. stylem dow. druhów: 1. Bydgoszcz — 2:51.6 min.

100 m. stylem dowolnym na wznak druhen: 1. Brendel — Grudziądz 1:51,2 min.

100 m. stylem dowolnym druhen: 1. Brendel — Grudziądz 1:39.6 min.

100 m. stylem dowolnym młodzieży męskiej: 2) Kamiński — Grudziądz 1:32,2 min.

100 m. stylem klasycznym druhów: 2) Żółkiewicz — Bydgoszcz 1:34,9 min.

100 m. na wznak — druhowie: 3) Smoliński Edmund — Bydgoszcz 1:34,6 min.

400 m. stylem dowolnym druhów: 1) Zimniewicz — Bydgoszcz 6:24,4 min., 2) Draeger — Bydgoszcz 6:27,8 min.

100 m. stylem klasycznym druhen: 1) Kirszówna — Grudziądz 1:53,1 min.

200 m. stylem dowolnym druhów: 3) Willi Draeger — Bydgoszcz 2:56,2 min.

200 m. stylem klasycznym druhów: 1) Siwczak — Bydgoszcz 3,29 min.

Finał 100 m. stylem dowolnym druhów: 2) Zimniewicz — Bydgoszcz 1:12,9 min., 3) Draeger — Bydgoszcz 1:16.2 m.

Sztafeta 3×100 m. stylem zmiennym druhów: 1) Bydgoszcz I. — 4:22,2 min., 2) Bydgoszcz II — 4:37,2 min., 3) Grudziądz — 4:38.2 min.

1500 m. stylem dowolnym druhów: 1) Willi Draeger — Bydgoszcz 27:5,2 min.

Gimnastyka na zlocie sokołów w Katowicach

Katowice, (PAT.) Jako ostatnia konkurencja sportowa zlotu odbyła się gimnastyka, w której 5-te miejsce zajął Retyna (Pomorze) 109.95 pkt.

Weekend lótniczy na Kujawach

Inowrocław. W ub. niedzielę odbył się w Inowrocławiu zlot gwiaździsty pod nazwą „weekend lotniczy na Kujawach". W zlocie wzięło udział 16 maszyn, z Krakowa, Warszawy. Lwowa, Białej Podlaskiej, Poznania Gdańska, Pomorza i Kujaw. (Najliczniej był reprezentowany polski Aeroklub Gdański).

Nagrodę za wylosowany czas lądowania zdobył samolot gdański, pilot — Zielniewicz.

Poza konkursem przybył samolot RWD 13 ze Lwowa, pilotowany przez p. Olszewską (obs. p. Rayska) z pasażerem p. Wahanem. Poza konkursem przybył też samolot szkolny z Poznania, który przyholował szybowiec „PWF 101" z komendantem szkoły szybowcowej w Bezmiechowej mjr. Peterkiem.

Po południu odbyły się zawody lotnicze, polegające na regularnym locie w trójkącie Inowrocław—Gniezno—Żnin—Inowrocław. W wyniku zawodów 1 miejsce zajął pilot Markowski (Lwów) bez obserwatora, 2) Maciejewski (obs. inż. Brozek) (Warszawa), 3) pil. Morawski (Sawicki) — Gdańsk, 4) pil. Petrusiewicz (Gdańsk).

Pierwszy w Polsce wyścig ślizgowców motorowych

Meta w Toruniu

W ubiegłą niedzielę odbył się pierwszy w Polsce wyścig ślizgowców motorowych na Wiśle na trasie Warszawa — Toruń dług. 240 km. Meta wyścigów znajdowała się przy przystani Klubu Wioślarskiego w Toruniu. O godz. 12.40 przybył zawodnik na ślizgowcu wyścigowym p. inż. Kołodziejski (Wodny Klub sportowy — Warszawa) w czasie 4 godz. 59 min., drugi Adelt Tadeusz (AZS. Warszawa) w czasie 5.08 (AZS. Warszawa), trzeci inż. B. Rothert (Wodny Klub Motor. Warszawa) w czasie 5.09. Dwie ostatnie łodzie wyposażone były w motorki typu „Gat", wykonane w warsztatach politechniki warszawskiej przez studentów. O godz. 15.12 przybył na metę ostatni zawodnik p. Jarosz (LMK. Warszawa) w czasie 7.42.

Zawodnicy biorący udział w wyścigu mieli na trasie do pokonania wielkie trudności z powodu wysokiej fali. Jeden z zawodników p. Kołodziejski zmuszony był nawet zatrzymać łódź na trasie celem opróżnienia jej z wody. Na mecie oczekiwał zawodników p. Wacław Zubrzycki, kapitan sportu motorowego w Warszawie.

Jędrzejowska w półfinale turnieju Wimbledońskiego

Londyn. W piątek w dalszych rozgrywkach o tenisowe mistrzostwa świata w Wimbledonie Jędrzejowska odniosła dwa zwycięstwa. W grze pojedyńczej pań Polka wygrała łatwo z Angielką Southwell 6:1 6:1. W grze mieszanej Jędrzejowska wraz z Amerykaninem Mako wyeliminowali parę angielską Lavid—Pittman 7:5 6:4.

Londyn, (PAT.) We wtorek w ćwierćfinale turnieju Wimbledońskiego Jędrzejowska pokonała Angielkę Scriven zdecydowanie 6:1, 6:2.

Mecze ligowe

CRACOVIA BIJE GARBARNIĘ 4:0.

Kraków (PAT). Małe derby piłkarskie Krakowa mecz między Cracovią i Garbarnią zakończył się pięknym sukcesem Cracovii w st. 4:0 (2:0).

O wejście do Ligi

Kraków, (PAT.) W Krakowie odbył się pierwszy mecz piłkarski o wejście do Ligi, który zakończył się zwycięstwem Podgórza nad Naprzodem 5:1 (2:0).

BRYGADA MISTRZEM OKRĘGU KIELECKIEGO.

Częstochowa. W decydującym meczu piłkarskim o mistrzostwo okręgu kieleckiego Brygada pokonała R. K. S. Zagłębia Dąbrowskiego 2:1 (1:0). Będzie walczyć o wejście do Ligi.

MISTRZ LUBLINA PRZEGRYWA Z MISTRZEM LWOWA.

Rzeszów. W meczu o wejście do ligi państwowej, mistrz okręgu lwowskiego Resovia spotkał się z mistrzem okręgu lubelskiego — Unią. Mecz ten wygrała z łatwością Resovia 8:0 (3:0).

Szlakiem wód wiślanych

Spływ kajakowy na regaty międzynarodowe

Poranek letni świtał nad ciemnym pasmem topol Kępy Bazarowej... W ośrodku sportów wodnych w ub. niedzielę od świtu panował wielki ruch. To toruńscy kajakowcy — entuzjaści wody i wiosła — krzątali się nad przygotowaniem swych śmigłych kajaków na wielką wyprawę — spływ — szlakiem wód wiślanych na międzynarodowe regaty wioślarskie do Brdyujścia.

Imprezę tę zorganizowała przy współpracy sekcji kajakowej KPW. Pomorzanin — Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Około godz. 6 rano z pomostów w ośrodku sportów wodnych w dół Wisły w kierunku Solca Kujawskiego ruszyła wielka flotylla kajaków i żaglówek, by po całotygodniowej pracy, zaczerpnąć pełną piersią powietrza z pól, łąk i lasów. Uszeregowani w serpentynę „scyzoryków" (tak nazywają pogardliwie kajaki — żeglarze) mijamy most M. Piłsudskiego oraz posrebrzone w blaskach porannego słońca sylwetki prastarych gotyków toruńskich.

Wchłaniamy w nasze płuca orzeźwiające powietrze, przesycone aromatem z pól i łąk. Wyprawa zaczyna tracić charakter zbiorowego spływu. Tu i ówdzie jakaś „regatowa" załoga ucieka... Starzy „wyjadacze" szlaków wodnych nie śpieszą się — na regaty rozpoczynające się o 1-szej w poł. i tak zdążymy. Niektórzy wyciągają już z walizek wiktuały, by zdobyć większą energię do wiosłowania.

Na widnokręgu w głębi po lewej stronie Wisły — roztacza się czarny pas lasów Cierpickich, które niedawno dotknięte były wielkim pożarem.

Słońce grzeje coraz mocniej — to też wszystkich ogarnia „dolce far niente", połączone z wystawieniem swych członków na ognisty żar słońca. Humor jak zawsze wodniakom dopisuje.

Zaimprowizowany przez kilka załóg „chór kajakowców" swym donośnym głosem... wypędza z wiklin przeróżne ptactwo, a nawet jak miałem możność stwierdzić, żaby jako protest za nasze „wyczyny" wokalne... poczęły wskakiwać do wody. Tymczasem lekki wiatr północno-zachodni wzmacnia się coraz bardziej, utrudniając jazdę. Coraz większe fale utrudniają jazdę — to też „ogon" serpentyny wydłuża się.



Kajakowcy z ośrodka sportów wodnych za chwilę wypłyną na Wisłę. Na 1-szym planie z lewej kier. sportowy spływu p. Fr. Lewicki.

Motorowiec „Nur" wiozący na pokładzie kierownictwo spływu przygarnia „spuchnięte" załogi, które jadąc na holu, oddają się teraz słodkiej bezczynności. Jeden z nich nawet wpadł w objęcia Morfeusza. Sen wodniaka-turysty — wydaje się może niedorzecznością — ale usprawiedliwiony jest nadmiarem widoków, zmieniających się jak w kalejdoskopie.

Mijamy już wyniosłe kominy tartaków Sulca Kujawskiego, których większa część nie dymi już od kilku lat. Może i ta gałąź przemysłu doczeka się lepszej koniunktury.

W Solcu Kujawskim nastąpił godzinny postój w celach organizacyjnych, by załatwić różne formalności, związane z wjazdem przez śluzę i załadowaniem kajaków na wagony. Niestety nie wszyscy naszym organizatorom szli na rękę.

Zbliżamy się coraz bardziej do celu naszej wyprawy — do Brdyujścia, gdzie na przestrzeni wodnej zamkniętej śluzami odbędą się po poł. regaty wioślarskie. Wisła zaczyna zmieniać kierunek swego biegu z zachodu ku północy. Jest to znany zakręt pod kątem prostym — koło Brdyujścia i Fordonu, skąd woda z Karpackich gór poleci już w północnym kierunku do morza. W tym miejscu Wisła przed tysiącami lat przedarła się ku północy, porzucając swe pierwotne koryto. które nazwane zostało doliną Prawisły.

Teren regatowy i okalające niziny Łęgnowskie leżą właśnie w obrębie owej doliny.

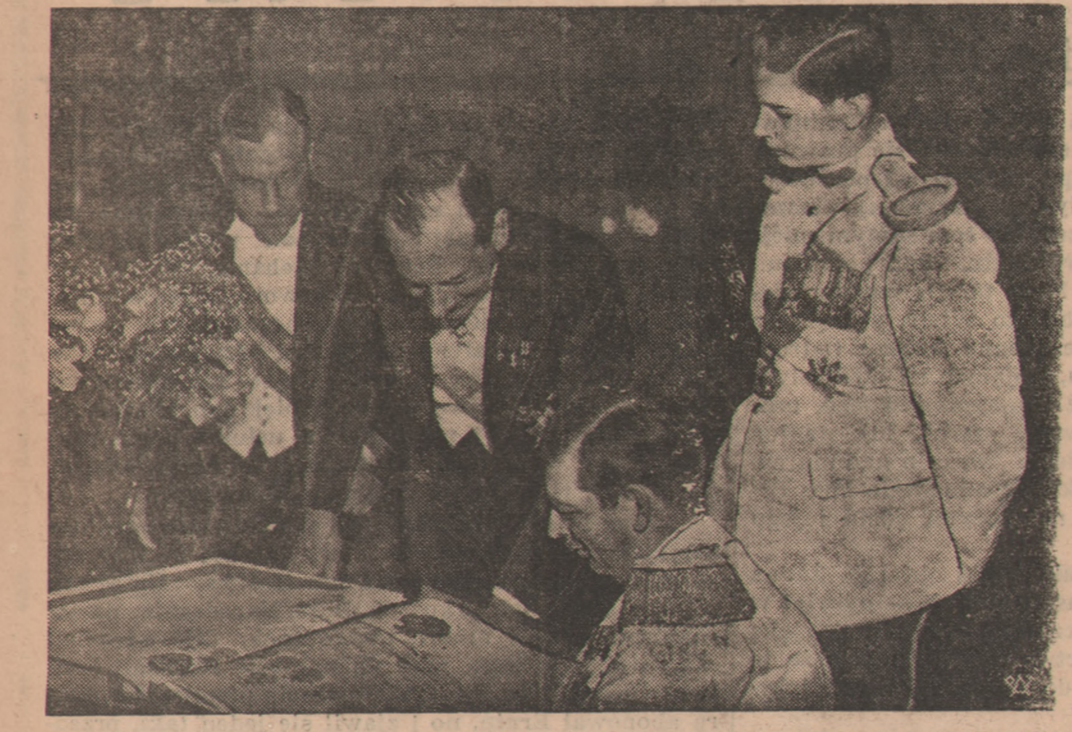
Zostawiamy w dole Wisły okazały, najdłuższy w Polsce most Fordoński (1252 m) i skręcamy do „Brdyujścia" na teren regatowy. To jest kres naszej wyprawy, która zakończona została załadowaniem naszych kajaków na wagony kolejowe do Torunia. W spływie wzięło udział przeszło 60 kajaków i 3 żaglówki z następujących organizacyj sportowych z Torunia: KPW. Pomorzanin, Klub Wioślarski, PPW., GKS., KKT., harcerze i kajakowcy PW. z Grudziądza. Kierowali spływem z ramienia Rozgłośni Pomorskiej P. R. pp. **Miłobędzki i Krassowski.** Strone sportową zaś p. **Lewicki Fr.** Strona techniczna spoczywała w rękach pp. **Walo i Lewickiego Ant. z KPW. Pomorzanin.** Organizatorzy regat Bydg. Tow. Wioślarskiego poszli kierownikom spływu jak najdalej na rękę.

Spływ ten, za który Rozgłośni Pomorskiej i jego kierownikom należy się gorące podziękowanie, nie będzie zapewne ostatnim w tym roku. Może właśnie takie imprezy zainteresują polskie społeczeństwo tym miłym i najzdrowszym sportem, wskazując również narodowi drogę, o której się coraz więcej mówi i pisze — drogę do polskiego morza — tam, gdzie trzeba szukać przyszłości i potęgi Odrodzonej Polski.

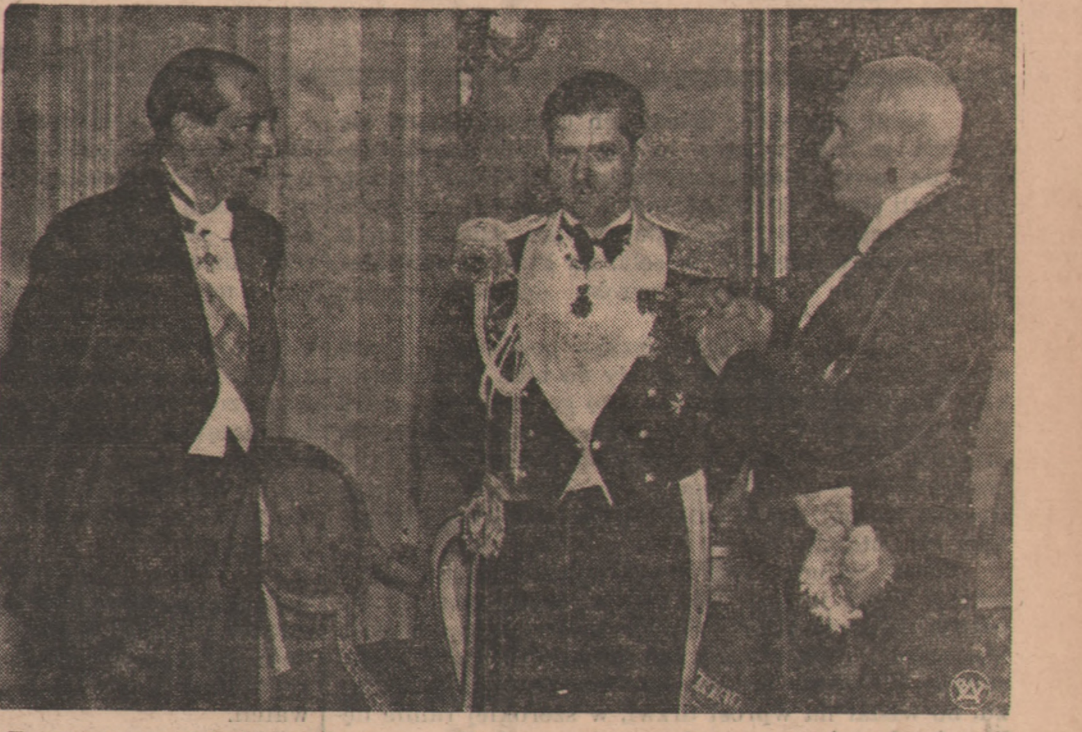
(Mik.)

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

Następuje uroczystość dekoracji sztandaru pułku przez króla Karola II. Poczet sztandarowy, występuje przed środek pułku frontem do króla przy biciu werbli. Dowódca pułku staje na prawym skrzydle pocztu.



Moment, w którym J. K. M. król Karol z zainteresowaniem ogląda przedstawione Mu przez min. Becka tablice genealogiczne, wywodzące pokrewieństwo J. K. Mości z dawnymi polskimi rodami królewskimi.



Fragment z przyjęcia, wydanego w dniu 26 czerwca na Zamku Królewskim w Warszawie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na cześć Dostojnych Gości rumuńskich. Widzimy J. K. M. króla Karola II w rozmowie z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej i ministrem Beckiem.

Adiutant króla, płk. Filtti czyta orędzie królewskie w języku rumuńskim, po czym ten że dokument po polsku odczytał gen. Knoll-Kownacki.

Orędzie królewskie

„My Karol II z bożej łaski i woli narodu, król Rumunii wszystkim obecnym i przyszłym pozdrowienia.

Nadajemy 57 pułkowi piechoty polskiej order Michała Walecznego 3 klasy za waleczność okazaną w bitwach pod Warkanu, Janowem, Berezyną, Świsłoczą i Pasłakowiczami i za brawurę tego pułku w krwawych bojach pod Warszawą i wreszcie w pościgu za nieprzyjacielem w czasie do 18 października 1920 r., to jest do dnia zawieszenia broni, na dowód czego doręczamy mu ten dyplom, podpisany przez nas i opatrzony naszą królewską pieczęcią. Dan w Bukareszcie dnia 22 czerwca 1937 roku.

(—) Karol.

Dekoracja sztandaru orderem rumuńskim Michała Walecznego

Pułk prezentuje broń. Orkiestra gra hymn rumuński. Król dekoruje sztandar



J. K. M. król Karol oraz J. K. W. ks. Michał w towarzystwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, oraz ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego, na trybunie honorowej, podczas odbierania defilady wojsk, oddziałów PW., organizacyj b. wojskowych i grup regionalnych.

wojennym orderem rumuńskim Michała Walecznego. Po dekoracji pułk manifestuje na cześć swojego szefa, wznosząc gromkie okrzyki. Również znajdujący się na trybunach wznoszą gromkie okrzyki „niech żyje".

Samochód królewski dzieci obrzucają kwiatami, król serdecznie uśmiecha się.

Następnie król w towarzystwie Marszałka Śmigłego Rydza odjeżdża do zameczku, a pułk przygotowuje się do defilady.

Defilada

Defilada w Biedrusku, w której brało udział ponad 20.000 żołnierzy różnych rodzajów broni, należała do jednej z najświetniejszych, jakie odbyły się dotąd w Wielkopolsce.

Król Karol w towarzystwie ks. Michała, Marszałka Śmigłego-Rydza, inspektora armii Fabrycego, wiceministra Gołuchowskiego i in. z żywym zajęciem przyglądał się defiladzie, dzieląc się z otoczeniem odniesionymi wrażeniami. Punktem kulminacyjnym uroczystości była niezwykle brawurowa jazda artylerii polowej w pełnym kłusie, największy zaś entuzjazm wywołała defilada brygady konnej, prowadzonej przez płk. Abrahama.

Król podczas defilady salutował po polsku, podnosząc dwa palce do hełmu.

Po defiladzie goście odjechali do kasyna oficerskiego, gdzie podczas śniadania dowódca O. K. gen. Knoll-Kownacki wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie gen. Knoll-Kownackiego

„Wasza Królewska Mość! Życie żołnierskie jest wszędzie i zawsze to samo: żołnierz walczy — to jego cel i obowiązek, maszeruje on — żeby przybyć na czas, żyje razem, aby rozwijać uczucie koleżeństwa, niezbędne, aby kochać i dobrze spełniać swój obowiązek.

W ciągu kilku godzin, które Wasza Królewska Mość raczyła poświęcić nam w naszym obozie w Biedrusku, usiłowaliśmy pokazać Waszej Królewskiej Mości kilka fragmentów naszego życia żołnierskiego i jeżeli nie mogliśmy przyjąć Waszej Królewskiej Mości w sposób tak wspaniały, jak byśmy tego pragnęli, to zechce Wasza Królewska Mość wierzyć, iż wojska korpusu poznańskiego włożyły swą najlepszą wolę.

Nasz Wielki Marszałek nauczył nas kochać bratnie królestwo Rumunii i prosimy Waszą Królewską Mość wierzyć, że te uczucia przyjaźni dla walecznej armii rumuńskiej są naprawdę głębokie i szczere. Dziś wszystkie te uczucia kierują się ku osobie Waszej Królewskiej Mości. Będzie dla nas nie zapomnianym wspomnieniem obecność wśród nas króla Wielkiej Rumunii w mundurze jednego z najlepszych naszych pułków piechoty.

Wasza Królewska Mość udekorował chorągiew tego pułku najwyższym odznaczeniem wojennym Rumunii. Nasze serca żołnierskie są tym głęboko wzruszone.

Niech Wasza Królewska Mość pozwoli mi wznieść ten kielich za zdrowie i chwałę króla Wielkiej Rumunii, szefa 57 pułku strzelców poznańskich.

Niech żyje król! Niech żyje szef 57 pułku strzelców!"

Okrzyk ten powtórzyli wszyscy zebrani.

Przemówienie Króla

Król Karol II odpowiedział następująco:

„Drodzy towarzysze broni! Z wielką radością przebywam dzisiaj wśród moich polskich towarzyszy broni. Po wspaniałym przyjęciu, jakie mi zgotowały zarówno czynniki oficjalne jak i cała ludność — to co odczuwam dziś w tym obozie wojskowym, między wami żołnierze — jeszcze bardziej bezpośrednio chwyta mnie za serce.

Nie należy bowiem zapominać, że w mych żyłach płynie krew tysiącletniej tradycji żołnierskiej. I to mi każe odczuwać głęboko wszystko, co tkwi w waszych duszach żołnierskich, a co się objawiło na pięknej rewii w Warszawie, przede wszystkim zaś na ćwiczeniach i na rewii w Biedrusku, gdzie mogłem zapoznać się z doskonałym wyszkoleniem armii polskiej. Dlatego też szczególnie odczułem fakt, że p. Prezydent R. P. zechciał nadać mi szefostwo jednego z najpiękniejszych pułków polskich. Serce moje pełne jest tych uczuć i jestem pewny, że uczucia te odwzajemnione jeszcze bardziej pogłębią braterstwo naszych dwóch armij dla bezpieczeństwa obu naszych narodów i dla pokoju.

Może się wydawać cudaczne, że mówię — żołnierz wśród żołnierzy — o pokoju. Nie należy jednak zapominać, że właśnie zadaniem silnych armij jest stać na straży pokoju. W tym duchu poczęło się nasze braterstwo broni i sojusz obu naszych krajów, — braterstwo broni i sojusz, których dwie potężne podpory marszałka i ministra spraw zagranicznych, szczęśliwy jestem widzieć tutaj.

Wznoszę kielich na wielkość i chwałę armii polskiej i 57 pułku piechoty".

Przemówienie to król Karol wygłosił bez przygotowania, przy czym w głosie króla słychać było wyraźne wzruszenie. Mowa króla Karola wywarła na wszystkich obecnych wielkie wrażenie.

Po śniadaniu goście wyjechali przez Bolechowo do Warszawy.



Moment wręczania przez J. K. M. króla Karola Panu Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi odznak orderu „Krzyża Zasługi" I klasy, jednego z najwyższych odznaczeń rumuńskich.

O godz. 21,52 pociąg królewski przybył do Warszawy. Marszałek Śmigły-Rydz odprowadził króla Karola oraz następcę tronu rumuńskiego do pałacu w Łazienkach.

Odznaczenie Marszałka Smigłego-Rydza

Jego Królewska Mość król Karol udekorował Marszałka Edwarda Śmigełgo - Rydza krzyżem zasługi pierwszej klasy, jednym z najwyższych odznaczeń rumuńskich.

Tajemnicza łódź podwodna zatapia hiszpańskie statki handlowe

Walencja, 27. 6. (PAT). W sobotę zatopiony został torpedą wyrzuconą przez nieustalonego dotychczas pochodzenia łódź podwodną hiszpański statek handlowy „Cabo Carlos", płynący z Alicante do Walencji z ładunkiem żywności. 5 osób załogi z ogólnej liczby 49 zginęło. Statek zatonął w ciągu 5 minut. Ocalonych członków załogi zabrał po 6-ciu godzinach podróży w łodziach ratunkowych statek rybacki.

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

5)

Powieść

Mieli wszystko. Kiedy ich chłopcy chcieli się zabawić to brali w lecie łódź, a w zimie sanki, i jechali do innej kolonii, najbliższej, a czasami dalszej. Zapędzali się niekiedy aż pod Płock i tam czy gdzie indziej znajdowali tęgie, pucołowate dziewczęta, a potem bywały huczne wesela, na których strumieniami lało się własnego wyrobu dobre piwo niemieckie.

Po co mieli się uczyć języka polskiego, skoro nawet najwyższe władze pisały do nich po niemiecku? Ten przywilej królewski, co go otrzymał stary Kurt Ernin, pięknymi literami na pergaminie, także przecież rozpoczynał się od słów, dobrze wszystkim zrozumiałych: „Wir August der Zweite, von Gottes Gnaden Koenig von Pohlen, Grossfuerst von Lithuanien etc., etc...."

Minął August der Zweite, ale jego pergamin istniał wciąż jeszcze, tak świeży, jakby wczoraj zaledwie wyszedł z rąk pisarzy królewskich. Każdy, kto wszedł do dużego pokoju „gościnnego" starej sadyby Wilhelma Ernina, musiał zobaczyć go od razu, bo wisiał na wprost drzwi, w szerokiej ramie dębowej, dostojny przepychem złoconych liter gotyckich i czerwienią wielkich woskowych pieczęci. Wilhelm Ernin lubił się nim chlubić wobec obcych, ale w dawnych czasach zdarzało mu się to dość rzadko. Któż tam z obcych kiedy zaglądał na Groblę, kiedy dostęp od strony lądu utrudniały rozległe moczary. W ostatnich latach zmieniło się to jednak, bo Wilhelm Ernin, mając na względzie dobro całej kolonii, ale przede wszystkim dobro swego młyna, własnym kosztem kazał zbudować drogę do szosy.

Wydał na to huk pieniędzy. Grząskie błoto pochłonęło całe góry gruzu, żwiru i piachu, które szerokie, niezgrabne łodzie przywoziły tu z drugiego brzegu Wisły. Aby wzmocnić nasyp, obłożono go z obu stron grubymi pokładami faszyny, a że pręty wiklinowe były świeżo cięte, więc szybko puściły korzenie i na drugi rok już okryły się zielenią, a po upływie kilku lat droga usypana na błocie stała się piękną, cienistą aleją.

Teraz Wilhelm Ernin lubił wracać tędy do kolonii. Jadąc wygodną bryczuszką, w małego, ale dobrze wypasionego konika i pokrzykując ostro na powożącego parobka Ruprechta, rozglądał się dokoła z przyjemnością. Ruprecht co prawda psuł mu trochę tę przyjemność, bo powoził źle i był mało pojętny, wprost głupawy. Wilhelm Ernin przyjął go tylko z litości dla jego matki biednej Elzy Krebs, co mleko gospodarskie nosiła na sprzedaż do bliskiego miasteczka. Ruprecht pensji nie brał żadnej, ale miał życie i kąt do spania, no i uczył się młynarstwa. To chyba wystarczało, aby móc powiedzieć, że się spełniło dobry uczynek.

Droga była wprawdzie usypana na błocie, ale nic nie grząska. Przeciwnie — twarda jak szosa, może nawet lepsza. Moczary, które znajdowały się tu dawniej, pracą wielu lat udało się odwodnić i zamienić częściowo na uprawne grunty. Tam i ówdzie złociło się tu teraz w lecie zboże, gdzie niegdzie widniała soczysta zieleń łączki, po której, szczypiąc od niechcenia trawę, przechadzało się dostojnie stadko białych gęsi. Dalej warowny trójkąt Grobli czerwienił się dachami, krytymi pięknie wypaloną karpiówką, nieco na uboczu, rozsiadł się masywny budynek szkoły, a ponad wszystkimi domostwami wystrzelała w górę smukła wieżyczka kaplicy, do której przytuliła się mała plebanijka pastora, zatopiona w gęstwinie bzów i jaśminów.

Ale najwięcej pociągała wzrok sadyba Erninów. Tu dopiero był ład. Tu dopiero widziało się prawdziwy dostatek, odziedziczony po przodkach i pomnożony własną pracą. Stary młyn, podtrzymany pieczołowicie, pracował wciąż jeszcze na tym samym miejscu, gdzie zbudował go Kurt Ernin, nad potokiem, który nosił nazwę Dunaju. Mała ta, ale wartka rzeczułka, wpadająca pod Groblą do Wisły, płynęła aż z Teresinka — pięknej rezydencji książąt Ostrogskich. U stóp starego pałacu, stojącym na wyniosłym wzgórzu, z wód jeziorka też Dunajem zwanego, brała początek, aby zatoczywszy szeroki łuk wzdłuż książęcego parku myśliwskiego, wraz z nadmiarem wód wessanych po drodze, kręcić olbrzymie koło Erninowego młyna i pracować na pożytek jemu i jego dzieciom.

— Ładne to wszystko jakby jaki obrazek. Żadna wieś polska nie dorówna naszej kolonii — mawiał w duchu Wilhelm Ernin z poczuciem sytej dumy, jaką daje widok własnego bogactwa i świadomość, że to bogactwo przyczyniło się do zamożności współobywateli.

No, bo tak było przecież. Ten Christian Bauer, co miał piekarnię, kiedyś klepał biedę, a teraz po kilku leciech uciułał sobie niezgorszy kapitalik. Ta wdowa po Kleinie Rudolfie, właścicielka sklepu spożywczego, po śmierci męża nie wychowałaby swojej piątki dzieci, gdyby nie pożyczka Wilhelma Ernina, która pomogła jej przetrwać ciężki czas i nawet dorobić się trochę.

Wszyscy mieszkańcy Grobli zawdzięczali coś Erninowi i narzekać na niego nikt nie miał prawa. Nie narzekał i Ernin. Żył w dobrej zgodzie ze wszystkimi, ale przyjaźnił się naprawdę tylko z pastorem, no i z tamtym dawnym nauczycielem. Szczególnie po śmierci nieodżałowanej „Mütterchen" prawie co wieczór szedł Wilhelm Ernin na plebanię. W ślad za nim zjawiał się nauczyciel i we czworo, z pastorem i pastorową, dwojgiem wesołych bezdzietnych staruszków, gawędzili całymi godzinami przy kominku w zimie, albo na ganku w lecie. Często też pastorowa zapalała dużą naftową lampę z pięknym abażurem, wyjmowała karty i towarzystwo ucinało sobie partyjkę Grali w „Sechs und Sechzig" w wista, albo w preferansa, takie stare, poczciwe, dobre gry.

Teraz to się rozchwiało, bo tamtego dawnego nauczyciela już nie było. No, stary już był — trzy pokolenia uczył przecież, a to nie fraszka. Ubiegłego roku właśnie, tak jakoś na Boże Narodzenie, dostał zapalenia płuc i umarł, nieboraczek. Nie wiedzieli skąd wziąć nowego, więc po namyśle rozpisali konkurs i ogłosili to w łódzkiej gazecie niemieckiej, którą abonował Ernin, no i zjawił się jeden taki, przedstawił papiery, z których wynikało niezbicie, że nazywa się Zygfryd Johnke, że urodził się w Pabianicach, i że ukończył gimnazjum i uniwersytet w Warszawie, a potem jeszcze studiował w Berlinie, gdzie uzyskał doktorat literatury.

Wszyscy aż usta rozdziawili z podziwu nad tymi kwalifikacjami, ale na ogół cieszyli się, że się taki trafił. Ba! — ogadywali nawet, że ten dawny ani mógł się równać z nowym. Tylko stary Wilhelm Ernin kiwał głową. Jemu wysokie kwalifikacje kandydata wydały się po prostu podejrzane. Taki uczony mógł przecież zarabiać dobrze gdzie chciał. Po co się pchał na taką nędzną posadkę. Coś w tym chyba musiało być. Pod wpływem opinii jednak, głównie zaś kierując się zdaniem pastora, który nie wiedzieć dlaczego od razu jakoś nabrał sympatii do nikomu nieznanego przybysza, młynarz ustąpił i nowy nauczyciel, po dopełnieniu wszelkich formalności urzędowych, przystąpił do pełnienia swoich obowiązków, ale przedtem jeszcze sprawił wszystkim taką niespodziankę, która podejrzliwemu młynarzowi dała jeszcze więcej do myślenia.

Otóż, kiedy miano mu wypłacić pierwsze pobory, nowy nauczyciel spojrzał na pieniądze, wzruszył ramionami i uśmiechnął się pogardliwie.

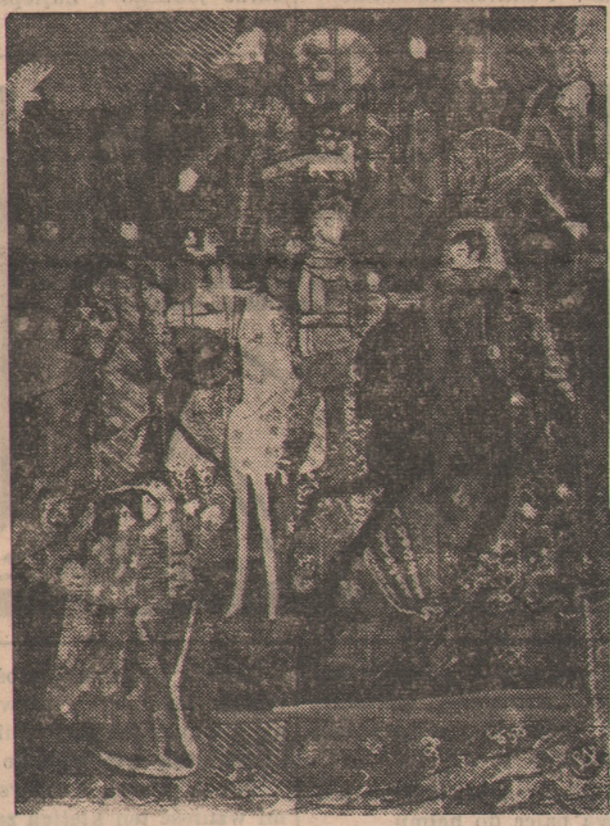
— Nie wezmę tego — powiedział odsuwając ciężki rulon srebra i parę banknotów. — W Berlinie przyznano mi niezłe stypendium na uzupełnienie moich studiów, mogę więc uczyć wasze dzieci zupełnie bezpłatnie. Te pieniądze proszę przeznaczyć na jakiś inny cel związany ze szkołą. Brakuje tam bardzo wielu rzeczy. Trzeba je kupić.

I kiedy zapytano go, co ma na myśli, bo w przekonaniu kółka, które opiekowało się szkołą, uczniowie mieli wszystko, co potrzeba do nauki, odpowiedział:

— Żyjecie tu trochę poza światem, moi państwo, nie wiecie więc nic o nowych metodach pedagogicznych. Dzisiejsza szkoła już nie może być taka, jak dawniej, kiedy to nauczyciel trzymał się stricte zakreślonych ram programu i nie odważył się pójść choćby o krok dalej. Metoda nowoczesna polega na, że tak powiem, uruchomieniu szkoły. Nie wolno więzić dzieci ciągle w czterech ścianach. Część lekcyj przynajmniej powinna odbywać się szkoły nie trzeba

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z pawilonu polskiego na wystawie światowej w Paryżu



Reprodukujemy zdjęcie przedstawiające fragment makaty zawieszonej w sali honorowej Pawilonu Polskiego na Wystawie Światowej w Paryżu, projektu art. Szymańskiego, której tematem jest życie i zwycięstwo króla polskiego Jana Sobieskiego.

ZDROWIĘ — BOGACTWEM NARODU.

Niepokojące fakty

Pod względem zdrowotnym społeczeństwo polskie znajduje się w fatalnym położeniu. Komisje poborowe odrzucają olbrzymi odsetek młodzieży.

Różne statystyki, enuncjacje lekarzy, higienistów dawno już sygnalizowały o tym zastraszającym stanie rzeczy:

A jednak nie widać poprawy.

Wręcz przeciwnie: widoczne jest pogorszenie... Bo oto ostatnio czytamy:

„W ciągu ostatnich 10 lat wzrosła ilość zachorowań na dur plamisty o 5%, czerwonkę 58%, dyfteryt 187%, Heine Medina 294%. W porównaniu z rokiem ubiegłym powiększyła się również o kilkanaście procent ilość zachorowań na szkarlatynę, malarię, dur brzuszny, wściekliznę i trychinozę".

Z przerażeniem czyta się te słowa.... Jakto? Choroby zakaźne, przeciw którym wiedza uzbroiła nas już w potężny oręż zapobiegawczy szczepionek, porywają coraz więcej ofiar? Dyfteryt np., który jest obecnie tak łatwy do opanowania, powoduje o 187% więcej zachorowań niż przed 10-ciu laty? Szkarlatyna czy tyfus zbierają pokaźniejsze żniwo?

Nie wolno przejść obojętnie mimo tych niesamowitych faktów. Trzeba sobie powiedzieć: mamy wewnątrz kraju wroga, który rośnie w siły, a z którym widocznie nie umiemy walczyć. Trzeba sobie powiedzieć: pierwszą czynnością, jaką muszą dokonać ci, którzy chcą zwalczyć wroga — w jakiejkolwiek by był dziedzinie: wojskowej, gospodarczej, społecznej, oświatowej — jest uzmysłowienie sobie położenia i opracowanie środków zaradczych, uzbrojenie się w odpowiedni oręż, przystąpienie do czynu.

A przecież my dobrze sobie uświadamiamy położenie. Wiemy, że mamy za mało szpitali; że również mamy mało lekarzy, a ci, którzy są, nie są odpowiednio porozmieszczani w terenie: skupiają się w wielkich miastach przeważnie, a nie docierają do wszystkich zakątków; że lekarstwa są zbyt drogie i kupno ich przekracza możliwości finansowe proletariatu; że walka z głównym sprzymierzeńcem chorób: brudem, nie osiągnęła tych rozmiarów, jakie są wskazane; że higiena — zwłaszcza w zacofanych pod względem cywilizacyjnym i pozbawionych przeważnie kanalizacji czy wodociągów lub kąpielisk miasteczkach i osiedlach wiejskich „Polski B" — znajduje się na prymitywnym poziomie; że kurne chaty wiejskie lub przeludnione gnieżdżącą się w ciasnych izdebkach proletariackich biedotą miasteczka są siedliskami zarazy i epidemii; że niestety nasz budżet służby zdrowia jest niewystarczający, bo wynosząc około 18 milionów rocznie, przeznacza na obywatela tylko... 53 grosze, a to jest przysłowiową „kroplą w morzu" i tymi sumami nie można osiągnąć poprawy stanu zdrowotnego społeczeństwa.

Wszystko to są rzeczy i sprawy ogólnie znane. Nie jest to żadna niespodzianka. Jeśli tak, to zdumiewająca jest obojętność, z jaką przyjmujemy klęskowy fakt, iż właśnie na odcinku zdrowotnym nie widać symptomatów poprawy, a wręcz przeciwnie: pogorszenie.

Bo przecież jeżeli hasłem dnia i czołowym zagadnieniem jest obrona Polski, podciągnięcie Jej wzwyż — to gdzież groźniejszy hamulec i przeszkoda, niźli cherlactwo, sterane chorobą zakaźną organizmy ludzkie? Jakże gromadzić siły, gdy choroby dokonują spustoszeń i ze swych szponów wypuszczają jednostki, nacechowane bezsiłą? Jakże myśleć o tężyźnie młodego pokolenia, kiedy choroby dzieciństwa i lat młodych — dyfteryt, szkarlatyna, Heine Medina — szaleją w przerażający sposób? Gdy mamy w porównaniu ze stanem z przed 10 lat o 187 procent więcej zachorzałych na dyfteryt, a o 294 proc. więcej ofiar strasznej choroby, znanej pod nazwą „Heine Medina"?

Wymowa cyfr i faktów, ostatnio ujawnionych, jest straszna i niepokojąca. Stwierdzenie, że cofamy się w dziedzinie stanu zdrowotnego, że nie widać poprawy, a wręcz pogorszenie — musi przecież wreszcie spowodować wstrząs w społeczeństwie i wśród tych, których pieczy zdrowie jest powierzone.

Trzeba podjąć wielką kampanię i zwyciężyć. W imię najżywotniejszego interesu: Państwa i Narodu.

Dnia 25 czerwca 1937 r. zasnął w Bogu

ś. p.

STEFAN LOTH

Współpracownik Spółki „Paged“ w Gdyni

W świętej pamięci Zmarłym utraciliśmy niestrudzonego i oddanego pracownika

Cześć Jego pamięci!

4581Mk

Dyrekcja Spółki „Paged“

Kupiectwo pomorskie spotkało się na swym starym szlaku

Konkursowy zjazd chórów — Apel młodzieży katolickiej — Czym i jak gaszono pożar przed 100 i 50 laty?

Ważne i ciekawe imprezy „Tygodnia Chojnic“

Zatętniło życie grodu Ziemi Zaborskiej, w odbywającym się obecnie jego Tygodniu. Odbyły się zjazdy kupiectwa lewego brzegu Wisły, chórów, młodzieży katolickiej, urządzono mnóstwo imprez lokalnych.... każda z nich miała swój sens i powagę.

„Spotykamy się na starym szlaku“ — powiedział na otwarciu zjazdu okręgowego towarzystw kupieckich w Chojnicach prezes Zw. Towarzystw poseł Marchlewski. Chojnice — to miejscę, przez które od wieków przebiegają szlaki handlowe od zachodu do wschodu, od północy do południa. Czołowe miejsca na sali obrad zajęli: **naczelnik wydziału handlowego województwa pomorskiego p. Barciszewski, starosta p. Lipski, ks. radca Marchlewski,** dowódca garnizonu, **naczelnik izby skarbowej, Niedźwiedzki, burmistrz Sieracki** i inni przedstawiciele władz oraz prasa. Doniosłą rolę Chojnic w rozwoju kupiectwa, które zaprowadziło się tu **od r. 1700** omówił prezes miejscowy, poseł Stamm. Chojnice były przedtem miastem rzemieślniczym. Pierwszym kupcem Chojnic był **Henryk Musolf** (1580).

Poseł Marchlewski mówił o unarodowieniu handlu. Naród polski, który zawsze był jednym z czołowych producentów, nie doceniał dawniej ważności i roli kupiectwa. Handel był w ręku obcych elementów. A przecież — jak wywodził mówca — **nie ma hurtu bez detalu, nie ma eksportu czy importu bez drobnego kupca** rozprowadzającego towar. Unarodowienie handlu, który i dotychczas dzierżą w ręku obcy, jest jednym z najgłówniejszych zadań Związku.

Imieniem Wojewody Pomorskiego życzył zjazdowi pomyślnych obrad p. nacz. **Barciszewski,** wyrażając radość, że zebrano się przy wspólnym stole do narad nad poprawą położenia kupiectwa a tym samym budową mocarstwowej Polski.

Na wniosek przewodniczącego posła Marchlewskiego, uchwalono wysłać następujące depesze hołdownicze:

Jego Eminencja Ks. Kardynał Hlond
Legat Papieski
Poznań.

Zebrani w Chojnicach przedstawiciele ziemi kaszubskiej, kociewskiej i krajńskiej jako uczestnicy Oręgowego Zjazdu Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu przesyłają na ręce Waszej Eminencji zapewnienie, że duszą i sercem udział biorą w wspaniałej manifestacji Kongresu ku czci Chrystusa Króla.

Kupiectwo pomorskie wyraża swoje głębokie przywiązanie do Wiary Ojców i swoje synowskie oddanie dla Kościoła Katolickiego.

Marszałek: (—) Tadeusz Marchlewski.
Wicemarszałek: (—) R. Stamm.

Pan Min. Władysław Raczkiewicz
Wojewoda Pomorski
Toruń.

Okręgowy Zjazd Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu odbywający się w Chojnicach przesyła Panu Ministrowi jako włodarzowi ziemi pomorskiej wyrazy głębokiej czci oraz podziękowanie za dotychczasowe Jego życzliwe popieranie wysiłków kupiectwa nad gospodarczym rozwojem Pomorza.

Z okazji przypadających dziś imienin Pana Ministra zjazd załącza wyrazy szczerej sympatii oraz najgorętsze życzenia zdrowia i sił do dalszej pracy dla dobra Pomorza i Morza.

W imieniu Zjazdu:
Marszałek (—) Tadeusz Marchlewski.
Wicemarszałek (—) R. Stamm.

Referaty wygłosili: wiceprezes Tow. chojnickiego wiceburmistrz **Zimny** o „ogólnym położeniu i zadaniach kupiectwa na Pomorzu“ i dyr. państw. gimnazjum kupieckiego w Chojnicach **Pniaczek** „o gimnazjum kupieckim jako czynniku postępu i rozwoju polskiego życia gospodarczego“. Ciekawych tych wykładów wysłuchano w skupieniu, dziękując mówcom oklaskami, poczem w dyskusji nad nimi wywiązanej poruszono szereg bolączek kupiectwa.

W końcu uchwalono szereg rezolucyj, wysuniętych przez delegatów. Rezolucje domagają się m. in. **ustanowienia ekspozytury starostwa morskiego i urzędu skarbowego w Pucku,** wprowadzenia przepisów wykonawczych do ustawy **o godzinach handlu,** uwzględnienie szczególnie ciężkiego położenia kupiectwa **w Czersku** przy wymiarze podatków, **zniesienie przesyłek pocztowych na okaziciela,** obniżenie norm średniej dochodowości przedsiębiorstw kolonialnych, ustanowienie **hurtowni soli** w Czersku, tępienie handlu domokrążnego i handlu żywnością na placach i ulicach. **ulepszenie połączeń kolejowych w północnej części Pomorza** i udzielenie większych kredytów bezprocentowych na cele osiedleńcze.

Wolnymi głosami, w których omawiano szereg spraw zawodowych, zakończono obrady. Po obradach kupcy udali się samochodami do Charzyków a wieczorem odbył się wieczorek towarzyski w hotelu Dworcowym.

Nielada atrakcję stanowił zjazd kół śpiewaczych z konkursem chórów. Przybyli m. in. zespoły „Lutni“ (Czersk), „Lutni“ (Brusy), „Echa“ (KPW. Chojnice), „Cecylii“ (Pawłowo) a poza konkursem „Lutnia“ z Chojnic, która na nabożeństwie w farze wykonała po mistrzowsku „Mszę polską“ kompozycji i pod dyrekcją znakomitego dyrygenta Fr. Gierszewskiego.

Otwarcie Zjazdu nastąpiło o godz. 15 na Rynku, dokąd zespoły śpiewacze przymaszerowały pochodem z orkiestrą wojskową. Imieniem „Lutni“ serdecznie witał zjazd prezes prof. Wagner. Po odśpiewaniu przez wszystkie zespoły nastrojowego hymnu kaszubskiego przemówił burmistrz Sieracki, nawiązując do odśpiewanych w hymnie słów: **„nigdy do zguby nie przyjdą Kaszuby...“.** Podchwycony przez morze śpiewaków okrzyk burmistrza na cześć Rzplitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Śmigłego - Rydza odbił się gromkim echem po szczelnie wypełnionym placu. Po odśpiewaniu poloneza Kurpińskiego („Witaj Królu“) udano się do ogrodu Dworcowego na konkurs śpiewaczy, do którego chóry przystąpiły kolejno odśpiewując **pieśń konkursową** i wykonując **utwory dowolne.** Wszystkie zespoły wywiązały się ze swego zadania bez zarzutu, zdobywając niemilknące oklaski.

Komisja sędziowska w osobach pp. prof. Wagnera, D. Dreszlera i Fr. Gierszewskiego przyznała nagrody: **I. „Lutni“ — Brusy** z 59 pkt. (dyrygent p. Kołodziej), **II. „Cecylii“ — Pawłowo** z 58 pkt. (dyr. Watkowski), **III. „Lutni“ — Czersk** i **IV. „Echu“ — Chojnice.** Zwycięskim zespołom wręczono piękne nagrody, ufundowane m. in. przez starostę i burmistrza. Zjazd ten zakończyła wspólna zabawa taneczna.

Zwołał też na niedzielę **okręg chojnicki K. S. M. m.** do swego nowo założonego ogniska zjazd, na który przybyli członkowie i delegaci oddziałów z całego powiatu. Po wywieszeniu przed ogniskiem chorągwi papieskiej i nabożeństwie w kościele farnym, odprawionym przez asystenta K. S. M., ks. Riebantą rozwinął się pochód, który przy dźwiękach własnej orkiestry przemaszerował przez miasto **do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec.**

Przed pomnikiem Chrystusa Króla odmówiono modlitwę i odśpiewano **„Nie rzucim ziemi...“,** składając u stóp pomnika **wiązankę kwiatów.**

Obrady odbyły się w sali ogniska. Na pierwszych miejscach zasiedli pp. **starosta Lipski** z małżonką, ks. kan. **Gruening,** ks. radca **Marchlewski,** sekr. gen. K. S. M. ż. ks. **Ryczakowicz,** ks. prof. **Odyja,** prezes Akcji Kat. **Grochowski,** instr. o. p. **Karpus** i in. Sala była wypełniona dziarskimi druhami, których było 200. Delegatów i gości witał ks. Riebant, zjazd otworzył prezes A. K. **Grochowski,** sekr. **Poniecki** odczytał obszerne sprawozdanie. Okręg chojnicki K. S. M. stale się rozwija, podniósłszy liczbę oddziałów już na 28 z łączną liczbą **864** członków. W dyskusji ks. kan. Gruening nawoływał **do zgodnej współpracy dla dobra Ojczyzny w myśl haseł Naczelnego Wodza „podciągnąć Polskę wzwyż“.** Wyjaśnień w sprawach szkolnych udzielał insp. szk., poza tym poruszano sprawy organizacyjne. Na zakończenie uchwalono **depesze hołdownicze do ks. Biskupa Chełmińskiego i Wojewody Pomorskiego z wyrazami hołdu i zapewnieniem o przywiązaniu do Kościoła i wiernej służby dla Ojczyzny.**

Po południu odbyły się na stadionie miejskim **zawody sportowe.**

Na zakończenie niedzieli odbyła się ciekawa i rozśmieszająca impreza. Wieczorem zagrały budząc grozę stare trąbki. Był to alarm i ćwiczenia tut. straży pożarnej, podzielony na trzy etapy.

Pierwszy alarm **zobrazował akcję ratowniczą z przed 100 laty.** „Płonął“ budynek na pl. Król. Jadwigi, zamieszkały przez miejscowego proboszcza. Na sygnał starych trąbek zbiegli się strażacy w dziś śmiesznych strojach. Pośpiesznie zaprzągnięto do nieforemnych wozów konie, naładowano beczki z wodą i sprzęt, tj. sikawki ręczne, pęcherze wole itp. Śmiech licznych widzów towarzyszył akcji, nie chciano wprost wierzyć, że takimi narzędziami umiano ongiś gasić pożary.

Pożar z przed **50 laty** przedstawiono na gmachu Ratusza. Na balkonie i w oknach budynku umieszczono płonące pochodnie, mające wyobrazić pożar. Urządzenia były już modniejsze, chociaż dość prymitywne, tak że „pożar“ gaszono z trudem.

Najciekawsze były ćwiczenia z doby obecnej. Dzięki zmotoryzowanym sikawkom i drabinom „żywioł“ opanowano łatwo. „Mieszkańców zamkniętych w płonącym domu“ ratowano za pomocą drabin, lin i ślizgów. Te ostatnie ćwiczenia były naprawdę ciekawe.

Ze zwykłych robotników — wykwalifikowani fachowcy

Pożyteczne kursy doszkoleniowe Funduszu Pracy

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Toruniu zawiadamia, że w związku ze spodziewanym otrzymaniem z niektórych działów przemysłu, większej liczby zapotrzebowań na **dobrych fachowców** — będą uruchomione specjalne kursy doszkalania zawodowego dla robotników w wieku od 23 do 35 lat, którzy posiadają dłuższą praktykę w przemyśle: metalowym, elektrotechnicznym, hutniczym, drzewnym i ceramicznym, względnie ukończyli conajniej 3 lata średniej szkoły przemysłowej lub niższej szkoły przemysłowej.

Osoby objęte akcją doszkalania otrzymywać będą przez cały czas nauki dzienne premie uczniowskie. Czas trwania nauki, zależnie od rodzaju kursu i przygotowania zawodowego kandydatów — od 6 tygodni do 1 roku.

Rejestrację osób chcących kształcić się na kursach doszkalania zawodowego przeprowadzać będzie miejscowe Biuro Funduszu Pracy i jego ekspozytury w okresie do dnia 15 lipca br.

Kandydaci obowiązani są przedstawić: dowód osobisty i zarejestrowania w Biurze Funduszu Pracy, świadectwo moralności, które zostanie zatrzymane przez Biuro, oryginalne świadectwo szkolne, stwierdzające posiadanie żądanych kwalifikacyj oraz zaświadczenie z pracy zawodowej.

Informacyj szczegółowych udziela Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Toruniu oraz jego ekspozytury w Gdyni, Grudziądzu i Tczewie, wszystkie wydziały powiatowe i zarząd miasta Chełmży jako instytucje zastępcze.

†

W niedzielę, dnia 27. czerwca 1937 r. o godz. 15.30, zasnął w Bogu nasz najlepszy drogi Kolega

ś. p.

Stanisław Odechowski

Cześć Jego pamięci! 4573G

Syndyk Masy Upadłościowej
F-my Pe-Pe-Ge Polski Przem. Gum. S. A. w Grudziądzu
i współpracownicy Biura Syndyka

†

Dnia 25 czerwca 1937 r. zmarł w Sopotach

ś. p.

Stefan Loth

przeżywszy lat 53.

W zmarłym tracimy serdecznego Przyjaciela i oddanego Kolegę.

Cześć Jego pamięci! 4580Mk

Pracownicy Spółki „Paged“

P. Wojewoda Pomorski w Chojnicach

Miłą niespodziankę sprawił Chojnicom pan wojewoda min. Raczkiewicz, który w niedzielę w południe w towarzystwie prezydenta miasta Torunia p. dr. Raszeji i innych osób przyjechał samochodem do Chojnic.

Pan Wojewoda udał się wprost do Charzykowa, gdzie bawił kilka godzin, następnie przyjechał do Chojnic i tu zwiedził — oprowadzony przez p. starostę Lipskiego — „Pokazy Chojnic“ w szkołach powszechnych. Po krótkim pobycie w mieście Pan Wojewoda wrócił do Torunia.

S. p.

Ks. radca Wacław Wojciechowski

proboszcz w Radzynie Chełmińskim (Pomorskim), filomata pomorski

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., zmarł w Toruniu, dnia 28 czerwca 1937 roku, przeżywszy lat 51.

Eksporta z domu żałoby przy ulicy Konopnickiej 12 do kościoła Najśw. Panny Marii, odbędzie się w czwartek dn. 1 lipca o godz. 17.30, nabożeństwo żałobne nazajutrz dnia 2 lipca o godz. 9,30, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz garnizonowy, o czym zawiadamiają przewielebne duchowieństwo, parafian, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

brat i bratowa z dziećmi

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Dalsze głosy protestu z Pomorza

przeciw samowolnemu przeniesieniu trumny Marszałka Piłsudskiego

Na ręce wojewody pomorskiego p. min. Raczkiewicza napływają nieustannie depesze i deklaracje z wyrazami stanowiska. zajętego przez różne odłamy społeczeństwa pomorskiego wobec głośnego postępku metropolity krakowskiego ks. biskupa Sapiehy.

Pan Wojewoda Pomorski — Toruń.

W imieniu rady powiatowej prosimy Pana Wojewodę o wyrażenie Rządowi Rzeczypospolitej naszego ubolewania z powodu niebywałego postępku metropolity Sapiehy.

Wydział Powiatowy Grudziądzki

Do Pana Wojewody Pomorskiego
w Toruniu

W związku z nietaktem Ks. Metropolity Krakowskiego Rada Powiatowa powiatu wąbrzeskiego na posiedzeniu w dniu 24 czerwca 1937 roku jednomyślną uchwałą postanowiła przesłać Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wyrazy czci i hołdu.

Przewodniczący Rady Powiatowej pow.
wąbrzeskiego

Ze Starogardu depeszuje zarząd obwodowy Związku Lekarzy Państwa Polskiego, który:

..„składając wyrazy uznania dla Rządu za zajęte stanowisko w sprawie przeniesienia zwłok Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego melduje, że protestuje przeciw samowolnemu zarządzeniu Ks. Metropolity Sapiehy w tej sprawie."

..„składając wyrazy najgłębszego hołdu Naczelnemu Wodzowi melduje zarazem, że protestuje przeciw samowolnemu zarządzeniu Ks. Metropolity Sapiehy w sprawie przeniesienia zwłok Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego".

...„składając wyrazy najgłębszego hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej melduje zarazem, że protestuje przeciw zarządzeniu samowolnemu Ks. Metropolity Sapiehy w sprawie przeniesienia zwłok Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Starogard, dnia 24 czerwca 1937 r.
Prezes: Dr. Gaszkowski
Sekretarz: Dr. Schwabe.

Ostre protesty organizacyj gdyńskich, spowodowane znanym wystąpieniem metropolity krakowskiego ks. biskupa Sapiehy, uchwaliło w ostatnich dniach szereg dalszych zrzeszeń gdyńskich. W ślad za depeszami Związku Legionistów rezolucje swoje do stolicy wysłały organizacje kobiece, „Peowiacy" i in.

Wczoraj otrzymaliśmy odpisy poniższych telegramów:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa
Zamek.

Związek Szyprów i Maszynistów Okrętowych w Gdyni potępia bezprzykładne postąpienie biskupa Sapiehy i obrazy Majestatu Rzeczypospolitej i wyraża Ci, Panie Prezydencie, swój hołd, cześć i posłuszeństwo.

Zarząd Związku Szyprów i Maszynistów
Polskiej Marynarki Handlowej w Gdyni.

Pan Premier Sławoj - Składkowski
Warszawa

Związek Szyprów i Maszynistów Okrętowych w Gdyni, solidaryzuje się ze stanowiskiem Pana Premiera i potępia bezprzykładne wystąpienie biskupa Sapiehy.

Zarząd Związku Szyprów i Maszynistów
Polskiej Marynarki Handlowej w Gdyni.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa

Wobec niepojętego faktu obrażenia Majestatu Rzeczypospolitej Polskiej i najświętszych uczuć Narodu dla Czczonego Twórcy Odrodzonego Państwa — pozwalamy sobie przesłać Panu Prezydentowi wyrazy najwyższego hołdu i bezwzględnego posłuszeństwa.

Związek Zawodowy Pracowników I. U. S.
Oddział w Toruniu.

Pan Premier Sławoj - Składkowski
Warszawa

Wobec bezprzykładnego postępku ks. metropolity Sapiehy, obrażającego Majestat Rzeczypospolitej i najświętsze uczucia Narodu dla Wiekopomnego Twórcy Odrodzonego Państwa — pozwalamy sobie przesłać Panu Premierowi wyrazy czci oraz zapewnienia solidarności i bezwzględnego posłuszeństwa.

Związek Zawodowy Pracowników I. U. S.
Oddział w Toruniu.

Związek Legionistów Polskich w Bydgoszczy, wystosował do prezesa Rady Ministrów p. gen. Sławoj - Składkowskiego depeszę treści następującej:

„Meldujemy się i wyrażamy gotowość obrony Majestatu i godności Rzeczypospolitej w każdym wypadku bez zastrzeżeń.

**Zarząd Legionistów Polskich
w Bydgoszczy".**

Ponadto Zarząd Okręgu Związku Legionistów Polskich w Poznaniu przesłał na ręce p. Premiera depeszę treści następującej:

„Okręg Poznański na plenarnym posiedzeniu wraz z Komendantami Kół Pułkowych wyraża Ci żołnierski hołd, widząc w Twym kroku wniesienia dymisji akt protestu, potępiający samowolę jednostki, nie umiejącej uszanować świętej relikwii narodowej i próbującej przeciwstawić się autorytetowi Głowy Państwa".

**Zarząd Okręgu Związku Legionistów
Polskich w Poznaniu.**

Ostatni etap marszu do morza

Zakończenie wielkiej pomorskiej imprezy sportowej w Gdyni

W r. 1932 z inicjatywy komendy okręgu Zw. Strzeleckiego w Toruniu zorganizowany został wielki zespołowy marsz do morza. Patrole marszowe wyruszyły z Torunia, przebywając w ubiegłych latach następujące etapy: Toruń — Nowe, Nowe — Chełmno, Chełmno — Starogard, Starogard — Kościerzyna.

Przedwczoraj i wczoraj przebyty został ostatni etap marszu pomiędzy Kościerzyną i Gdynią gdzie na Polance Redłowskiej nad brzegiem morskim znajdowała się meta. Do zawodów zgłoszonych zostało 40 patroli po 6 ludzi z dowódcą na czele. Na starcie w Kościerzynie stanęło 38 patroli, gdyż dwa odwołały swój udział. Wśród nich było 11 patroli wojskowych. 13 patroli rezerwistów (Zw. Strz., Zw. Rez., Powst. i Woj., P. P. W. Kolej. Klub Sport. z Gdańska i Wojacki Kl. Sport. z Gdańska) oraz 14 patroli, składających się z młodzieży przedpoborowej, zrzeszonej głównie w Związku Strzeleckim.

Po nabożeństwie w miejscowym kościele i pobłogosławieniu zawodników w poniedziałek o godz. 12.30 nastąpił start. Obecny na starcie dowódca O. K. VIII p. generał Wiktor Thommee dał osobiście sygnał do wyruszenia zespołów marszowych. Trasa biegła do Gdyni przez Żukowo i wynosiła ogółem 78 klm.

Do Żukowa patrole przybyły w godzinach wieczornych. Po przenocowaniu na miejscu. następnego dnia rano nastąpił wymarsz na urządzoną specjalnie strzelnicę polową, na której odbyło się strzelanie w warunkach. przypominających warunki bojowe, mianowicie z szosy do tarcz, ustawionych w polu. Z Żukowa do Gdyni wyruszono około godz. 6-ej rano, pierwsze zespoły zaś przybywać zaczęły na metę krótko po godz. 10-ej. Podkreślić należy duży wysiłek, wykazany przez poszczególne zespoły podczas marszu. Szczególnie dodatnio wyróżniły się patrole wojskowe inowrocławskiego pułku piechoty, których dowódcy z zaparciem się siebie pomagali zawodnikom nieść karabiny, biorąc po kilka na raz oraz dbali nieustannie o podtrzymanie wesołego nastroju. Z patroli grupy strzeleckiej wyróżnił się specjalnie patrol Z. S. Gdynia, wzbudzając na całej trasie entuzjazm ze względu na swą wartość marszową, piękny styl i doskonałe wyniki. Wśród patroli startował w tym roku po raz pierwszy zespół Kabla Polskiego z Bydgoszczy. Najcięższy etap marszu stanowiły ostatnie 10 klm. od skraju lasu w M. Kacku.

Kierownikiem marszu był komendant okr. Z. S. p. mjr. Korczewski, głównym sędzią p. kpt. Laurentowski z okr. Urzędu W. F. i P. W. w Toruniu.

Po przybyciu wszystkich zespołów na metę, w obozie strażackim na Polance Redłowskiej, pięknie udekorowanym sztandarami narodowymi przy dźwiękach orkiestry odbył się wspólny posiłek, którym gościnnie podejmowały zawodników Miejska Zaw. Straż Pożarna i Rodzina Strażacka z komendantem p. Korzewnikiancem na czele. W posiłku wzięli udział pp. gen. Thommee. Komisarz Rządu Sokół, dowódca obrony wybrzeża, kmdr. Frankowski z małżonką, ppułk. Śmidowicz, kierownik Okr. Urzędu W. F. i P. W. ppułk. Klementowski, ppułk. Heilman — Rawicz, prezes Z. S. w Gdyni inż. Michalski prezes Zw. Legionistów Jablonowski, nacz. Borkowski z Urzędu Morskiego, dyr. Mucha. nacz. Mroczkiewicz z Kom. Rządu inż. Bernaczek z Kabla Polskiego Budyń i inni. Nastrój podczas biesiady cechowała wesołość i niewymuszona, miła atmosfera.

O godz. 16 na Skwerze Kościuszki odbyło się rozdanie nagród oraz dyplomów uczestnikom marszu, do których przemówił kierownik zawodów mjr. Korczewski, po czym głos zabrał komisarz Rządu Sokół, podnosząc wartość wyczynu wojskowo-sportowego, dokonanego przez dzielne zespoły. Następnie kolejno wywoływano patrole, aby wręczyć im nagrody.

W grupie zespołów wojskowych **pierwsze miejsce uzyskał I. batalion strzelców, II. patrol 67 p. p., III. patrol 59 p. p.** W grupie rezerwistów najlepszym okazał się zespół **Zw. Strzel. z Gdyni, na drugim miejscu** uplasował się **patrol Związku Rezerwistów z Grudziądza, na trzecim patrol Kolejowego Klubu Sportowego z Gdańska.** W grupie przedpoborowych wreszcie najlepsze wyniki osiągnęły patrole Zw. Strzel. z Kościerzyny i Zw. Strzel. z Borkowa Kartuskiego.

W całym marszu od Torunia do Gdyni bezapelacyjnie najlepszy wynik osiągnął patrol 62 p. p., który na wszystkich etapach z wyjątkiem ostatniego stale był na czele zawodników. Jemu też przypadła w udziale nagroda przechodnia wręczona dowódcy patrolu przez gen. Thommeego. Niezależnie od uczestniczących w marszu patroli 5 zawodników brało w nim udział indywidualnie. przyczym jeden z nich uzyskał nagrodę komisarza Rządu w kwocie 100 zł. Poza tym nagrodę pieniężną 50 zł. otrzymał najmłodszy z zawodników, mały chłopczyk, który końcowy odcinek trasy przebył wraz z jednym z zespołów gdańskich. Po rozdaniu nagród krótkie żołnierskie przemówienie wygłosił gen. Thommee, stwierdzając że uczestnicy marszu zaszczytnie wywiązali się ze swego trudnego zadania. Po uroczystości rozdania nagród uczestnicy udali się holownikiem na zwiedzanie portu. Wieczorem czołowe zespoły były **goszczone przez Komisarza Rządu obiadem.**

Stałe ceny gotówkowe

Przykład firmy Korzeniewski w Grudziądzu

Zdrowy objaw z życia kupieckiego mamy świeżo do zanotowania w Grudziądzu.

Istniejąca od lat 20-tu firma W. Korzeniewski Spółka Akcyjna, przechodzi z dniem 1 lipca **do cen stałych gotówkowych.**

Nareszcie jedna z najpoważniejszych placówek na Pomorzu wyzwoliła się z dotąd ogólnie przyjętego zwyczaju udzielania upustu z cen wyznaczonych, obniżając tymsamem całkowitą **kalkulację.**

Mamy nadzieję, że Społeczeństwo przyklaśnie postępowaniu firmy W. Korzeniewski Ska. Akc., która dotąd dała dowód kupującym, że jest istotnie najkorzystniejszym źródłem zakupu na całym Pomorzu.

Oby więcej firm poszło w ślad firmy tej, by nareszcie kupujący wchodząc do najmniejszego składu chrześcijańskiego, był przekonany, że będzie obsłużony rzetelnie i że kupuje towar po cenach **najniżej skalkulowanych.**

Zebrania — Odczyty

— **Kurs skoczków spadochronowych.** Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP. komunikuje, że następny wykład na kursie skoczków spadochronowych odbędzie się w czwartek, dnia 1 lipca br. o godz. 19-tej w sekretariacie Obwodu Miejskiego LOPP. ul. Konarskiego 5a (schron przeciwgazowy). Uprasza się o punktualne przybycie.

Kronika policyjna

— **Kradzieże mieszkaniowe.** Do mieszkania p. Br. Prelowskiego, zam. przy ul. Gdańskiej 67 podczas nieobecności domowników włamali się złodzieje i skradli bieliznę i garderobę damską i męską oraz pościele ogólnej wartości 600 zł. Z mieszkania p. Żurawskiego Jana, zam. przy ul. Bernardyńskiej 6 skradł nieznany sprawca wagę mosiężną.

— **Obiecujący synalek.** P. Józefa Woźniak, zam. przy ul. Strzeleckiej 8 poskarżyła się policji, że syn jej Edmund włamał się do mieszkania i skradł jej budzik.

— **Sprzeniewierzenia radioaparatów.** Niejaki Łapiński, zam. w Ossowej Górze, sprzeniewierzył na szkodę p. Jerzego Dziembowskiego radioaparat wartości 560 zł. Skromniejszym trochę był D. H., który sprzeniewierzył aparat radiowy wartości 183 zł. na szkodę p. Ignacego Krasika.

— **Znowu kradzieże rowerów.** Policja zanotowała aż 5 kradzieży rowerów. I tak p. Janowi Sprengerowi, zam. przy ul. Leśnej 48 skradziono rower z przed gmachu Ekspedycji Tow., p. Władysławowi Bielskiemu skradziono rower pozostawiony przed biurem Opieki Społecznej przy ul. Jagiellońskiej, p. Franciszkowi Bączyńskiemu „zginął“ rower pozostawiony przed pewnym domem na Placu Piastowskim. p. Janowi Pastwie skradziono rower pozostawiony w korytarzu domu przy ul. Pomorskiej, p. Janowi Przechockiemu, zam. przy ul. Cieszkowskiego 12 skradziono rower z piwnicy domu.

— **Ujęcie rowerokrada.** Na gorącym uczynku kradzieży rowerów z przed cukierni Berendta ujęto i osadzono w areszcie niejakiegoś Bronisława Landowskiego.

— **Panowie rowerzyści, trochę ostrożniej!** P. Maria Kotlińska, zam. przy ul. Długiej 17 zgłosiła, że na ul. Podgórnej najechał ją rowerzysta nr. S. 49.843. Kiedy p. Michalina Praszkiewicz szła chodnikiem ul. Kujawską, najechał ją rowerzysta nr. 49.971. P. Rozalię Grajer najechał także na chodniku ul. Św. Trójcy motocyklista Smolarek. Wszystkie wypadki zakończyły się na szczęście lekkimi uszkodzeniami ciała. Jedynie p. Smolarek będzie musiał zapłacić p. G. 90 zł. za zniszczony kostium.

— **Kradzież cukrów.** Amatorzy słodyczy zbili szybę wystawową firmy Wakowski przy ul. Śniadeckich 29 i skradli wyrobów cukrowych za 50 zł.

— **Kradzież mebli.** P. Bielińskiej zam. przy ul. Św. Trójcy 8 skradziono ze strychu meble wartości 100 zł.

— **Nieroztropność.** Za dużo lekarstwa zażyła 30-letnia Wanda Kąkolewska zam. przy ul. Racławickiej nr. 12. Kąkolewską wśród objawów zatrucia przewieziono do szpitala miejskiego.

— **Nie wyskakiwać z tramwaju.** Na Placu Teatralnym wyskoczył z jadącego tramwaju 59-letni Piotr Bandyka i doznał znacznych okaleczeń.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** 19-letni Edmund Stachowicz chciał wyskoczyć z pociągu niedaleko dworca kolejki powiatowej, drzwi atoli z powodu stojącego przy torze drzewa zatrzasnęły się, przy czym Stachowicz stracił trzy palce u ręki. Przewieziono go do szpitala.

— **Umarł skutkiem ran.** 34-letni Franciszek Kubiak z Solca Kujawskiego, który w Kapuściskach wpadł do kotła z wrzącą wodą, umarł skutkiem odniesionych ran.

Z walk zapaśniczych

Walki zapaśnicze systemu amerykańskiego ściągają codziennie do ogrodu Resursy Kupieckiej coraz więcej widzów.

Dnia 27 bm. Amerykanin Zikoff nie rozegrał walki z Maciejewskim z Warszawy. Karol Nowina-Szczerbiński w 4 min. pokonał Zygfryda Turka z Łodzi. Brutalny Czech Streśniak w decydującym spotkaniu zwyciężył górala Skwarka z Chochołowa w 28 min. Publiczność wygwizdała Streśniaka, a zgotowała owację sympatycznemu góralowi. Władek Zbyszko Cyganiewicz w 17 min. położył młynkiem na obie łopatki Argentyńczyka Aba Kapłana.

Dnia 28 bm. było moc emocyj dla widzów. Decydujące spotkanie mistrzów walki amerykańskiej Szczerbińskiego i Martinsona zakończyło się tragicznie, prowadzili oni bowiem walkę nadzwyczaj gwałtownie, a gdy w 3 rundzie zderzyli się głowami, jak dwa parowozy w katastrofie kolejowej i padli na matę, kontuzjowani tym zderzeniem nie byli w stanie podnieść się z maty w czasie, gdy sędzia ringowy wyliczał regulaminowe „dziesięć“. Obu zapaśnikom komisja sędziowska przyznała po porażce, w tabeli konkursowej walka ta została jednak zapisana jako nierozstrzygnięta. Zapaśnik Maciejewski z Warszawy w 7 min. zwyciężył lwowianina Brzezińskiego, a murzyn Arrisinai w 6 min. rozłożył na macie łodzianina Turka. Czech Streśniak, pomimo stosowania swych grubiańskich sztuczek i ordynarnych chwytów, walki z mistrzem Zbyszko Cyganiewiczem nie rozstrzygnął. Po tej walce Cyganiewicz przemówił do publiczności o znaczeniu walk zapaśniczych, zaznaczając, że zawsze był i jest gorącym Polakiem, chociaż walczył na innych półkulach świata.

Dzień w Bydgoszczy

Sroda, dnia 30 czerwca

Harcerstwo bydgoskie zaprasza do swych obozów

Po dziesięciu miesiącach pracy czy to na ławach szkolnych, czy też już w warsztatach i w sklepach bydgoskie harcerstwo, jak co roku, wyruszy już wkrótce na obozy, a wywczasy te słusznie im się należą.

Procent ujemnej klasyfikacji szkolnej okazał się u harcerek i harcerzy znacznie niższy, aniżeli u reszty innej młodzieży, a od pracodawców starszej młodzieży harcerskiej słyszy się stale pochlebne głosy o jej sumienności i rozgarnięciu w pracy. Niestety przeważna część braci harcerskiej to młodzież niezamożna, to też bydgoski Zarząd Obwodowy Związku Harcerstwa Polskiego otaczający opieką materialną w pierwszej mierze drużyny niezamożne, zwrócił się obecnie podobnie jak w ubiegłych latach, do szeregu osób o pomoc czy to w gotówce czy to w naturaliach. — (również w przedmiotach jak świeże mięsiwo, nabiał i świeże jarzyny). Łaskawie zaofiarowaną pomoc prosimy zgłaszać do Sekretariatu Harcerstwa ul. Libelta 5 bądź to pisemnie bądź też telefoniczie nr. 2256 w godzinach od 10tej do 1-szej i od 6-ej do 8-mej.

Harcerki bydgoskie, a jest ich około 1200 i harcerze bydgoscy, a tych okrągło 1500, zapraszają od siebie za naszym pośrednictwem wszystkich sympatyków Harcerstwa, a więc całą Bydgoszcz do odwiedzenia ich obozów.

Przyjrzyjcie się, jak się bawimy, jak gospodarujemy, jak pracujemy. Podzielcie się następnie z nami Waszymi spostrzeżeniami i uwagami.

Wielkopolskie Harcerstwo męskie, jako w rocznicę 25-lecia Harcerstwa Ziem Zachodnich organizuje tego roku obozy na zachodnich granicach Państwa. Bydgoszczy wyznaczone zostały Kaczory i ich okolice naprzeciw Piły.

Obóz w Kaczorach otwarty zostanie w dniu 4 lipca i trwać będzie według zamierzeń do dnia 30 lipca. Dojazd koleją: do stacji Kaczory, a do obozu mały spacerek pół kilometra.

DYŻUR NOCNY APTEK

Od 30. 6. do 4 lipca br. dyżur pełnią: Apteka przy Bielawach ul. Gdańska 91 tel. 1467, apteka pod Łabędziem ul. Gdańska nr. 5 tel. 32-04, i apteka Staromiejska ul. Długa 39 tel. 33-00.

REPERTUAR KIN:

APOLLO — „Dwoje z tłumu“ i nadprogram.
ADRIA — „Pan redaktor szaleje“ i nadpr.
BAŁTYK — „Kapitan Blood“ i nadprogram komedia.
KRISTAL — „Ucieczka ku szczęściu“ i nadprogram.
MARYSIEŃKA — „Mistrzowie głupoty“ (Flip i Flap) i „Jedna z tysiąca“ z Martą Eggerth.
REWIA — „Człowiek wilk“, i „Jarzmo miłości“.

Nagły zgon przy kąpieli w Brdzie

W uroczystość św. św. apostołów Piotra i Pawła w godzinach przedpołudniowych kąpał się w Brdzie kupiec Jan Nowak (Na Wzgórzu nr. 14). Nagle uległ on atakowi serca i poszedł na dno rzeki. Gdy go wydobyto z wody, wszelka pomoc okazała się daremną. Tak to niejednemu pływakowi się zdaje, że umie dobrze pływać, a tymczasem ani się nie spostrzeże, jak chwyci go atak serca i pochłonie go woda.

Stoimy frontem do morza

Piękny obchód „Wianków“

Jak bieg naszej prastarej Wisły wiedzie do morza polskiego, tak naród polski coraz lepiej poznaje, w jakim kierunku powinien skierować wszystkie swe wysiłki. Pęd nasz ku morzu z roku na rok potężnieje. Rośnie nie tylko nasza ukochana Gdynia i nasza flota wojenna i handlowa, ale oczy nasze coraz mocniej i dalej skierowują się do tego okna na szeroki i daleki świat, jakim jest nasz mały skrawek wybrzeża, który staje się co raz to ciaśniejszy.

Rozumiemy coraz bardziej znaczenie gospodarcze i wychowawcze morza, które wykuwa w walce z żywiołami charaktery twarde i mocne, tak potrzebne szczególnie nam Polakom. Bieg naszej historii kierował raczej ekspansję całego narodu na wschód, gdzie od królowej Jadwigi, a nawet już wcześniej powstawały dla Polski nieograniczone możliwości wzrostu naszego Państwa. Mimo to nigdy nie zarzucono myśli o panowaniu nad Bałtykiem i na Bałtyku. Pamiętają o tym Jagiellonowie, a szczególniej Wazowie. O morzu dużo myśli Sobieski i Leszczyński.

Wszystkie te plany na wielką skalę realizuje jednak dopiero Polska współczesna. Możemy być z tego dumni, że naród w tak krótkim czasie potrafił bardzo dużo w tej dziedzinie dokonać.

Morze staje się coraz bardziej naszym żywiołem.

Święto morza w połączeniu z prasłowiańskim obchodem wianków staje się z roku na rok coraz większą manifestacją naszego przywiązania do morza i Pomorza, naszego pędu w szeroki świat do zamorskich kolonij, które prędzej czy później naród nasz zdobyć musi.

Tegoroczne święto morza w połączeniu z obchodem wianków przygotowano na wielką skalę wprost wspaniale.

Komitet obchodu wianków z p. d-rem M. Nawrowskim, wiceprezydentem miasta na czele i p. W. Strzałkowskim jako kierownikiem technicznym, dołożył wszelkich starań, aby wszystko wypadło najefektowniej. Wybrzeże Brdy pomiędzy mostem teatralnym i bernardyńskim przybrano barwami narodowymi i setkami różnokolorowych świateł. Potężne reflektory oświetlały prastare śpichrze i czarujące fale Brdy.

Bogaty program wypełniły popisy orkiestr wojskowych i cywilnych. Harcerze pod dyr. p. M. Chmielarskiej wykonali szereg efektownych tańców narodowych. Kolarze na kolorowo przybranych rowerach wykonali szereg pięknych ewolucyj: Sokoli, mimo częściowego wyjazdu na zlot do Katowic, pokazali piękne i efektowne obrazy. Przepiękna była defilada przybranych łodzi wioślarskich, z których na specjalne wyróżnienie zasługują prace Be Te Wu. Przecudowne były wodotryski oświetlone rzęsistym, kolorowym światłem. Jednak najwięcej zachwytu budziły jak zwykle ognie bengalskie. Całość robiła wrażenie obrazów wyczarowanych z bajki, tym więcej, że z pomocą przyszedł szereg firm, które z własnej inicjatywy przybrały przepięknie nadbrzeże. Wyróżnić trzeba p. Ciupka wł. „Teatralki“ i p. Dąbrowskiego.

Przepiękna pogoda sprowadziła nad Brdę tysiące widzów, którzy po wyczerpaniu programu i odśpiewaniu pieśni wieczornej długo nie mogli otrząsnąć się z głębokich wrażeń.

Sukces był pełny.

Święto Morza w Bydgoszczy

Święto Morza w Bydgoszczy — jak rok rocznie — miało przebieg podniosły. Radość i duma przebijały z twarzy niezliczonych rzesz ludności, które chmarami przewalały się ulicami miasta, przystrojonymi w chorągwie, transparenty i zieleń.

Święto poprzedziły w dniu 28 bm. wieczorem wznowione po kilkuletniej przerwie tradycyjne „Wianki“, o których szeroko piszemy na innym miejscu.

W dniu 29bm., który zainaugurował Tydzień Propagandy Morza w Bydgoszczy, odbyły się we wszystkich świątyniach uroczyste nabożeństwa na intencję uzyskania przez Polskę tak Jej potrzebnych kolonij zamorskich. Na nabożeństwie we farze obecni byli przedstawiciele władz miejscowych, delegacje organizacyj i stowarzyszeń ze sztandarami itd.

O godzinie 12-tej w południe rozpoczęła się na rynku Marszałka Piłsudskiego zbiórka harcerstwa, towarzystw sportowych, wioślarskich itd., które następnie przy dźwiękach kilku orkiestr ruszyły pochodem propagandowym ul. Gdańską. Duże zaciekawienie wzbudziły udekorowane wozy, wyobrażające monitory, statki itd.

Przez cały dzień panie komitetowe zbierały na Fundusz Obrony Morskiej, przy czym publiczność ochoczo dawała datki na tak zbożny cel...

Popołudnie wypełniły zabawy ludowe oraz koncerty orkiestr w kilku punktach miasta.

Groźny pożar w Wudzyniu

W nocy z dnia 28 na 29 bm. wybuchł wielki pożar w gospodarstwie rolnym p. Alojzego Buczkowskiego w srożył się z nadzwyczajną szybkością

srożył się z nadzwyczajną szybkością to też pastwą płomieni padły 2 chlewy, 2 szopy, i stodoła. W płomieniach zginął również martwy inwentarz. P. Buczkowski ponosi olbrzymie straty, gdyż jego budynki gospodarcze ubezpieczone były tylko na 20.000 zł., podczas gdy wartość spalonych budynków i inwentarza wynosi około 40.000 zł. Jakim sposobem wybuchł pożar, dotych czas nie wiadomo. Zachodzi atoli podejrzenie podpalenia, to też policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia. Nadmienić jeszcze należy, że sąsiedzi pospieszyli natychmiast z pomocą p. Buczkowskiemu, nie mogli atoli płonących już budynków, które z powodu wielkiego gorąca paliły się jak zapałki uratować. Łuna pożaru rozświeciła i zatrwożyła całą okolicę.

Komunikat meteorologiczny

Przewidywany przebieg pogody do wieczora, dnia 30 bm.: Polskę ogarnia jeszcze ciepłe powietrze kontynentalne, lecz nad kraje Europy centralnej napływa już świeża masa powietrza oceanicznego, która w swej wędrówce na wschód zbliża się ku zachodniej granicy Polski. Pas ścierania się tych dwu mas przesunie się w dniu dzisiejszym do linii Bugu i spowoduje w całym kraju wzrost zachmurzenia aż do burz i przelotnych deszczów oraz lekkie ochłodzenie przy dość silnych i porywistych wiatrach zachodnich.

Na szalach Temidy

Uwolniony od winy i kary

Sąd Grodzki w Bydgoszczy skazał w kwietniu rb. p. Stefana Kołodziejskiego na rok więzienia za pomoc w kradzieży. W Sądzie Okręgowym wykazała się teraz zupełna niewinność p. Kołodziejskiego, który podstępem wciągnięty został do sprawy przez złodziejkę Julię Orzechowską. Sąd Okręgowy uwolnił Kołodziejskiego od winy i kary.

Programy radiowe

Środa, 30 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Odjazd Króla Rumunii, Karola II, do Krakowa". Tr. z Dworca Głównego w W-wie. 12.25 Koncert popularny w wyk. Orkiesty Ułanów Jazłowieckich pod dyr. J. Dłutka (ze Lwowa). 13.00—15.45 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Z naszego warsztatu — szkic literacki — wygł. Anna Kowalska (ze Lwowa). 16.15 Orkiestra mandolinistów im. Moniuszki z Welnowca pod dyr. K. Korczaka (z Katowic). 16.45 „Łodzie podwodne wczoraj a dziś" — odczyt, wygł. Olgierd Żukowski. 17.00—17.50 Koncert w wyk. Kwartetu Salonowego Rozgłośni Krakowskiej. W przerwie ok. godz. 17.20 „Uroczyste powitanie Króla Rumuńskiego, Karola II, w Krakowie". Tr. z Dworca Krakowskiego. 17.50 „Nowe pomysły w lotnictwie" — pogadanka — dr. Feliksa Burdeckiego. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Gwiazdy „Casino de Paris" śpiewają (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Słynni dyrygenci — XI audycja: Pierre Monteux (płyty). 19.50 Nasz bilans — zbiorowa audycja sportowa. 20.15 Pieśni w wykonaniu Sabiny Szyfmanówny. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 20.55—21.00 Przerwa. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki (fort.). W progr. mazurki. 21.40 „Kaprowie Zygmunta Augusta" — fragment noweli Zofii Kossak p. t. „Strażnicy morza". Recytuje Władysław Surzyński (z Torunia). 21.55—22.00 Reportaż z przebiegu V etapu biegu kolarskiego dookoła Polski (z Poznania). 22.00 Reportaż w języku rumuńskim. 22.10 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Ork. Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12.15—12.25 „Słoma jako materiał budowlany" — pog. rolnicza Stanisław Szydłowski. 13.00—14.05 Godzina włoskich oper (płyty). 15.00—15.40 Pogodna muzyczka (płyty). 15.40—15.45 Wiadomości z Pomorza. 18.10—18.15 Pogadanka społeczna. 18.15—18.40 Z operetek P. Abrahama i R. Frimla (płyty). 18.40 — 18.45 Program na jutro. 18.45—18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.00—19.50 „Bydgoszcz na naszej fali". 19,50—20.15 „Kaprowie Zygmunta Augusta" — fragment noweli Zofii Kossak p. t. „Strasznicy Morza". Recytuje Władysław Surzyński. 23.00—23.30 Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA

20.10 Hamburg. „Symfonia z Nowego Świata" — Dworzaka. 20.30 Radio Paris. „Borys Godunow" — opera Mussorgskiego. Akt. III i IV. 20.30 Strasburg. Koncert Wiedeńskiej Ork. Filharm. Dyr. Bruno Walter. 21.15 Sztutgart. Koncert na fort. i ork. b-moll Czajkowskiego w wyk. Alfreda Hoehna. 21.30 Rzym. „Addio giovinezza" — operetka Pietriego. 21.30 Mediolan. Koncert symfoniczny z Bazyliki di Massenzio. 22.00 Droitwich. „Tristan i Izolda" — opera Wagnera. Akt. III. Transm. z Covent Garden.

Czwartek, 1 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wtają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00—11.30 Przerwa. 11.30—11.57 „Król Karol II w drodze powrotnej do Rumunii". Transm. z uroczystego pożegnania na dworcu w Krakowie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Gospodarka — kłopotarka" — pogadanka — wygłosi Józef Rosiński, gospodarz z Białostockiego. 12.25 Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Bronisława Nagujewskiego (z Łodzi). 13.00—15.45 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Bajki Kiplinga — recytuje dla dzieci Mariusz Maszyński. 16.15 Chór pracowników Kolejowych „Syrena" we Lwowie pod dyr. Rylinga. 16.45 „Dzień witaminowy" — gawęda — wygł. dr. Zofia Wojciechowska (z Poznania). 17.00—17.30 Odpust i kiermasz w Budsławiu — reg. transmisja (przez Wilno). 17.30 Popularny koncert w wykonaniu Orkiestr P. R. pod dyr. R. Rybickiego. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 D. c. popularnego koncertu w wyk. Orkiestry P. R. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko oryginalne Jerzego Ostrowskiego i Adama Ruczki p. t.: „Dzieło jedności i zgody". (W rocznicę Unii Lubelskiej). 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert muzyki lekkiej — w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. F. Kowalika i Hanny Horskiej (piosenki). (z Poznania). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Wiadomości rolnicze. 21.05 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. F. Kowalika. 21.45 „Ostatnie zwycięstwo" — fragment z powieści Antoniego Ferdynanda Ossendowskiego — recytuje Antoni Piekarski (z Torunia). 22.00 Koncert solistów. Wykonawcy Janina Hupertowa — m. sopran, Tadeusz Lifan — wiolonczela. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12.15—12.25 „Plantacja truskawek w powiecie kartuskim" — pogadanka rolnicza — wygł. Franciszek Treder. 15.00—15.35 Z oper Stanisława Moniuszki (płyty). 15.35—15.40 Poradnik sportowy. 15.40—15.45 Wiadomości z Pomorza. 18.00—18.40 W moim ogródeczku. — I-szą audycja p. t. „Kwiaty". Wyk. Felicja Krysiewiczowa — sopran, Edmund Rösler — fortepian (ze studia w Bydgoszczy) oraz recytacje. 18.40—18.45 Program na jutro. 18.45—18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 21.45—22.00 „Ostatnie zwycięstwo" — fragment z powieści Antoniego Ferdynanda Ossendowskiego — recytuje Antoni Piekarski. 23.00—23.30 Tańczymy (płyty).

ZAGRANICA

19.05 Ryga. Koncert symfoniczny. 20.05 Praga. Przedstawienie galowe z Teatru Narodowego. 20.10 Królewiec. „Madame Butterfly" — opera Pucciniego. 20.30 Strasburg. „Pielgrzymka róży" — legenda muzyczna Schumanna. 20.30 Wieża Eiffla. „Gosse de Roche" — operetka Yvaina. 21.00 Radio Paris. Muzyka dwufortepianowa. Tr. z Wystawy.

NIEMCY I AMERYKA TRANSMITUJĄ KONCERT SZTOMPKI

W środę dnia 30. 6. o godzinie 21.00 odbędzie się w Polskim Radio **koncert chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki.** Koncert ten wzbudził tak wielkie zainteresowanie zagranicy, że szereg obcych rozgłośni zgłosiło zamiar transmitowania go: Deutschlandsender i Stuttgart biorą koncert ten na płyty, by w odpowiedniej porze nadać go dla swych słuchaczy, Ameryka zaś transmituje bezpośrednio.

„Z NASZEGO WARSZTATU"

Znana spółka literacka dwojga lwowian, **Anny i Jerzego Kowalskich**, wypuściła w świat kilka ciekawych powieści, jak „Mijają nas", „Złota kula", „Gruce" i inne. O metodach pracy tej spółki, o trudnościach zawodu pisarskiego, o swych zamierzeniach opowie radiosłuchaczom Anna Kowalska **w środę dnia 30 czerwca o godz. 16.00** w szkicu literackim p. t. **„Z naszego warsztatu".**

684/35.

PRZETARG

2 lipca godz. 10 sprzedaję przy ul. Grudziądzkiej 31 przymusowym przetargiem za gotówkę: narzędzia rolnicze, części zapasowe i inne przedmioty.

(—) Brunon Duplicki,
Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

Km. 701/37.

PRZETARG.

2 lipca godz. 9 sprzedaję przy ul. Nowy Rynek 18 przymusowym przetargiem za gotówkę: kredens, bufet.

(—) Brunon Duplicki,
Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

Sygnatura: Km. III 609/37. (4579

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III rewiru Wojciech Janowski, mający kancelarię w Grudziądzu ul. Legionów Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 lipca 1937 r. o godz. 10 w Michalu powiat Świecie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Gustawa Borcherta, składających się z 130 okien inspektowych, oszacowanych na łączną sumę 1.300,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej wymienionym.

Grudziądz, dnia 28 czerwca 1937 r.

Komornik: (—) W. Janowski.



Surowa matka.

— Jeżeli jeszcze raz tak późno wrócisz do domu, zastaniesz worek zamknięty.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro. redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński Lipno: „Astoria", Kościuszki 7 Franciszek Majewski Brodnica: Zygmunt Bartelki, Przykop 53. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.